Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 23 STYCZNIA 1949 ROKU Nr. 21 (1322)

Upadek Czang-Kai-Szeka

Zbankrutowany „wódz" reakcji chińskiej podał się do dymisji i uciekł z Nankinu

„Ustąpienie Czang-Kai-Szeka—to koniec reżimu kuomintangowskiego" — przyznają Anglosasi

PARYŻ (PAP). AGENCJA FRANCE PRESSE DONOSI Z NANKINU, ŻE CZANG-KAI-SZEK POSTANOWIŁ USTĄPIĆ ZE STANOWISKA PREZYDENTA REPUBLIKI CHIŃSKIEJ.

WICEPREZYDENT LI-TUNG-YEN MA OBJĄĆ PO CZANG-KAI-SZEKU STANOWISKO PREZYDENTA.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera potwierdza wiadomość o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka ze stanowiska prezydenta Chin, podkreślając, iż tym samym **przestał on być dowódcą naczelnym sił zbrojnych Kuomintangu.** Stanowisko to przejął po nim gen. Li-Tung-Yen.

Agencja Reutera cytuje opinię obserwatorów, którzy uważają, że **decyzja Czang-Kai-Szeka oznacza koniec reżimu kuomintangowskiego w Chinach** i prawdopodobnie wszelkiego zorganizowanego oporu zbrojnego wobec chińskich wojsk ludowych.

* * *

NOWY JORK (PAP). Agencja „Associated Press" podaje oficjalny komunikat nankiński, donoszący, że Czang-Kai-Szek opuścił Nankin, udając się do prowincji Cze-Kiang, **do swej miejscowości rodzinnej Feng-Hua,** w piątek o godz. 16-ej.

Jakkolwiek nankiński wiceminister informacji obwieścił poprzednio, że Czang-Kai-Szek zrezygnował ze stanowiska prezydenta, komunikat oficjalny oświadcza jedynie, że „zgodnie z konstytucją wiceprezydent Li-Tung-Yen będzie pełnił funkcje prezydenta podczas jego nieobecności".

Sam Czang-Kai-Szek ograniczył się na razie do oświadczenia, że... „opuszcza Nankin, ponieważ potrzebuje odpoczynku". Dotychczasowy dyktator Chin kuomintangowskich odleciał z Nankinu zwykłym dwusilnikowym samolotem, pozostawiając na miejscu swój luksusowy czterosilnikowy aparat.

Wycofanie się Czang-Kai-Szeka było — jak oświadczają w Nankinie — konieczne, gdyż jakiekolwiek **rokowania pokojowe były niemożliwe, dopóki Czang-Kai-Szek i jego zwolennicy posiadali głos w rządzie.**

Jednakże — według agencji „Associated Press" — koła rządzące w Nankinie również obecnie nie mają większej nadziei na powodzenie rokowań.

Hołd pamięci Włodzimierza Lenina

złożyły narody ZSRR i ludy całego świata

MOSKWA (PAP) W piątek o godz. 18 min. 50 w Teatrze Wielkim otwarte zostało uroczyste posiedzenie Centralnego Komitetu i Moskiewskiego Komitetu WKP(b) oraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej RSFRR, Centralnego Komitetu Komsomołu i Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, wspólnie z przedstawicielami organizacji społecznych i Armii Radzieckiej, poświęcone uczczeniu pamięci Włodzimierza Lenina w związku z 25 rocznicą jego zgonu. Z referatem wystąpił naczelny redaktor „Prawdy" Piotr Pospiełow.

MOSKWA (PAP). W 25-tą rocznicę śmierci Lenina od wczesnego rana nieprzerwany potok ludzki ciągnął się kilometrami przez centralne arterie Moskwy, zdążając do Mauzoleum na Placu Czerwonym.

Tysiące mieszkańców Moskwy i przybyszów z najodleglejszych zakątków ZSRR szło krok za krokiem po kilka godzin w poruszających się wolno kolumnach, aby złożyć hołd prochom wielkiego wodza rewolucji i twórcy państwa radzieckiego.

Można było ujrzeć wśród nich przedstawicieli narodów z dalekiej północy i mieszkańców obszarów azjatyckich, kołchoźników z obwodów nadwołżańskich i marynarzy z Dalekiego Wschodu.

„Prawda" publikuje nieznane dotychczas prace Lenina, wśród których znajduje się **list Lenina do Stalina o rozwoju radiotechniki,** list Lenina do lewicowego socjal-demokratycznego działacza holenderskiego Weinkoopa, pisany w lipcu 1915 roku, w związku z przygotowaniami do pierwszej międzynarodowej konferencji internacjonalistów i uzupełnienie do projektu odezwy do robotników niemieckich i chłopów, nie wyzyskanych cudzej pracy, opracowanej w związku z wersalskim traktatem pokojowym.

Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b) podkreśla, w komentarzu do tych dokumentów, iż posiadają one niezwykle aktualne znaczenie. Lenin demaskuje m. in. **rolę socjaldemokratów jako wrogów mas pracujących i wiernych sług burżuazji imperialistycznej.**

PRZEDSTAWICIELE KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ U TRUMNY LENINA.

MOSKWA (PAP) Wczoraj, w 25-tą rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina odbyła się w Moskwie o godz. 12.30 podniosła uroczystość złożenia na grobie twórcy państwa radzieckiego wieńców, nadesłanych przez rządy krajów demokracji ludowej.

Na Plac Czerwony przybyli w pełnym składzie członkowie i pracownicy ambasady RP, oraz przedstawiciele Polonii moskiewskiej z chargé d'affaires Zambrowiczem na czele. Delegacja polska weszła do Mauzoleum, gdzie wśród głębokiej ciszy radca Zambrowicz złożył wieniec żywych kwiatów od prezydenta Bieruta i od Rządu Rzeczypospolitej.

Równocześnie w imieniu rządów swych krajów wieńce w Mauzoleum złożyli: członkowie ambasady czechosłowackiej z ambasadorem Lastovicką na czele, ambasady rumuńskiej z ambasadorem Bacoasa na czele, ambasady węgierskiej z ambasadorem Molnarem na czele i poselstwa Albanii z posłem Prifti na czele.

W 25 rocznice śmierci Lenina w wielu stolicach krajów europejskich odbyły się żałobne akademie.

Specjalnie uroczysty przebieg miały akademie w stolicach krajów demokracji ludowej, gdzie brali w nich udział przedstawiciele rządu partii robotniczych, świata pracy.

W Nowym Jorku odbył się wiec, w którym wzięło udział około 3 tys. postępowych obywateli Stanów Zjednoczonych. Przemówienie o życiu i działalności twórcy pierwszego państwa socjalistycznego, wygłosił członek rady miejskiej Nowego Jorku — murzyn Davis.

Na wiecu odczytana została depesza przesłana przez przewodniczącego komitetu narodowego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych — Fostera.

26 b. m. wybory w państwie Izrael

TEL-AVIV. (PAP). — Jak podają źródła oficjalne w dniu 26 bm. odbędą się wybory do zgromadzenia konstytucyjnego państwa Izrael. W wyborach weźmie udział przeszło 242 tys. wyborców, w tym ponad 32 tys. Arabów, którzy zdecydowali się pozostać na terytorium żydowskim.

Premier Cyrankiewicz i min. Modzelewski udają się na czele delegacji Rządu RP do Rumunii

W dniu dzisiejszym udaje się do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele, dla podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

Nowomianowani członkowie rządu RP

Wicepremier tow. Al. Zawadzki

urodził się w r. 1899, w rodzinie górniczej.

Jako 13-letni chłopiec musiał porzucić naukę i pracować na siebie i na rodzinę. W roku 1921 pracuje w kopalni „Paryż" w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie rozpoczyna działalność polityczną i staje w szeregach młodzieży komunistycznej. Jako zdolny organizator i działacz rewolucyjny rozwija następnie działalność na terenie całego kraju — na Śląsku, w Łodzi, w Warszawie, jako członek KC Komunistycznego Zw. Młodzieży.

Jedenaście lat przesiedział tow. Zawadzki w więzieniach polskiej reakcji. Ostatni wyrok wydany w r. 1936 opiewał na 15 lat więzienia.

Wojna rzuciła tow. Zawadzkiego daleko na wschód— aż nad Wołgę. Tu brał udział w obronie Stalingradu i stał się jednym z organizatorów powstającego w ZSRR Wojska Polskiego. Dzięki swej wiedzy politycznej i wojskowej został zastępcą dowódcy korpusu, a później już na terenie kraju zastępcą Naczelnego Dowódcy.

Gdy w r. 1945 Armia dociera do Zagłębia, tow. Aleksander Zawadzki został pełnomocnikiem Rządu na te ziemie, organizując władzę ludową na Śląsku, po czym został mianowany wojewodą śląsko - dąbrowskim.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym partii robotniczych KC PPR odwołało go ze stanowiska wojewody i powierzyło pracę partyjną, a na Kongresie wybrano go na sekretarza KC i członka Biura Politycznego KC PZPR.

Utrzymania jedności ruchu zawodowego domaga się klasa robotnicza całego świata

Louis Saillant zakomunikował na konferencji prasowej, że na adres Biura Wykonawczego SFZZ zaczęły napływać od organizacji związkowych różnych krajów **depesze, domagające się utrzymania jedności światowego ruchu zawodowego** oraz aprobujące stanowisko większości członków Biura w sprawie kontynuowania działalności SFZZ. Jednocześnie związki te zawiadamiają, że pozostają w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Depesze tego rodzaju nadeszły w imieniu **6 milionów członków od Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy,** w imieniu **2 milionów członków Międzynarodowej Federacji Nauczycieli,** od Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, od wolnych niemieckich związków zawodowych radzieckiej strefy okupacyjnej, skupiających **7 milionów członków,** od związków zawodowych Czechosłowacji, Konfederacji Pracy państwa Izrael oraz od szeregu branżowych związków zawodowych Belgii.

LONDYN (PAP). Wiadomości o rozbijackich wystąpieniach delegatów brytyjskich Deakina i Tewsona na posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu— wywołały oburzenie w szeregach mas członkowskich zw. zawodowych.

Liczne związki zawodowe **ogłosiły jednomyślnie rezolucje, protestujące przeciwko polityce władz TUC.** Rezolucje podkreślają służalczą uległość kierowników TUC wobec dyrektyw amerykańskich.

BIURO WYKONAWCZE ŻĄDA ZLIKWIDOWANIA AGRESJI HOLENDERSKIEJ W INDONEZJI

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz generalny Federacji **Louis Saillant złożył sprawozdanie z sytuacji w Indonezji ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji związków zawodowych w tym kraju.**

Po dłuższej dyskusji Biuro Wykonawcze postanowiło **wysłać depeszę do premiera Hindustanu — Pandit Nehru,** jako przewodniczącego konferencji państw azjatyckich, rozpatrującej agresję wojsk holenderskich w Indonezji.

W depeszy tej Biuro Wykonawcze domaga się podjęcia skutecznych kroków celem **położenia kresu agresji holenderskiej przeciwko narodowi indonezyjskiemu, interwencji w sprawie zwolnienia przywódców związkowych i działaczy demokratycznych Indonezji, przywrócenia ustroju demokratycznego oraz wyboru władz, reprezentujących faktycznie lud i masy pracujące Indonezji.**

Minister Administracji Publicznej tow. Wł. Wolski

urodził się w Warszawie w r. 1901. Pochodzi z rodziny robotniczej. Od 13 roku życia zaczyna zarobkować, uczac się jednocześnie na kursach wieczorowych. Od 1916 r. jest członkiem SDKP i L, od 1918 r. członkiem i aktywista Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

W 1922 roku został aresztowany za działalność komunistyczną i po skazującym wyroku — 4 lata przebywał w więzieniu.

W 1926 roku przystąpił do organizowania akcji pomocy więźniom politycznym, prowadził tę działalność w ciągu szeregu lat, pomimo ciągłych aresztów i represji.

Jednocześnie był w dalszym ciągu aktywnym działaczem KPP. Pierwszy okres wojny spędził w ZSRR. W 1943 r. przedostał się do kraju i działał w ruchu partyzanckim.

Po wyzwoleniu stanął do pracy w Lublinie, zorganizował Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Jako generalny pełnomocnik rządu tow. min. Wolski zorganizował akcję powrotu Polaków do kraju ze wszystkich zakątków świata i przeprowadził ewakuację Niemców z terytorium Polski.

Po odzyskaniu Ziem Zachodnich został powołany na stanowisko podsekretarza Stanu w Min. Administracji Publicznej, obejmując kierownictwo nad akcją osiedleńczą oraz zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych.

Po utworzeniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych brał udział w organizacji tego ministerstwa, ostatnio zaś pełnił funkcję podsekretarza Stanu w Min. Administracji Publicznej.

Jest członkiem KC PZPR.

Robotnicza Łódź czci pamięć Wielkiego Lenina

Akademia w sali Filharmonii Łódzkiej

W dniu wczorajszym w sali Filharmonii odbyła się uroczysta akademia, poświęcona 25 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina.

Akademię rozpoczęło odegranie „Międzynarodówki" przez orkiestrę Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Na tle czerwieni w głębi sceny, nad podium widniał wielki portret Lenina, a pod nim połyskujące złote cyfry: XXV.

II Sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Stanisław Duniak, otwierając w imieniu Komitetu akademię mówił o tym, że cele, wskazania i nauki Lenina przyświecają wszystkim narodom, walczącym przeciwko imperializmowi. Klasa robotnicza Polski — mówił w dalszym ciągu tow. Duniak — w oparciu o nauki leninowskie i w sojuszu ze Związkiem Radzieckim dokonała epokowego dzieła połączenia dwóch nurtów na Kongresie Zjednoczeniowym.

Następnie powołane zostało Prezydium Akademii, w skład którego weszli tow. tow. Dworakowski, Eugeniusz Stawiński, Wende, Ekielski Wacław, Szymanowski Zygm., Przybył, płk. Mróz, Krzykalski, Jabłoński, płk. Strzelczyk, Patorowa, Warda, Sulejowa, Olejniczak, Mucha, Kowalczyk, Gościmińska, Kaczmarek, Osys, Toma, Dzikowska, Woźniak, oraz płk. Auster i prezes Dobromęski.

Referat, poświęcony życiu i działalności Lenina wygłosił **tow. Władysław Dworakowski** — członek Komitetu Centralnego i I Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR. Tow. Dworakowski dał obraz twórczej działalności Lenina, którego imię stało się symbolem postępu i wolności dla mas robotniczych całego świata. Nawiązując do wiersza Majakowskiego o Leninie, w którym między innymi poeta napisał: „Mówimy Lenin — myślimy Partia — mówimy Partia — myślimy Lenin", tow. Dworakowski oświadcza: „Mówiąc Lenin, myślimy o wielkim rewolucyjnym ruchu proletariackim na całym świecie. I nie ma ruchu rewolucyjnego — bez Lenina. I dziś Partia kroczy wytkniętym przez Lenina szlakiem. Nie ma bowiem dziedziny, w której nie byłoby Jego wkładu, czy to będzie dziedzina polityczna, czy społeczna, kulturalna, dziedzina sztuki, czy też ocena historii ruchu robotniczego".

„Teoria Lenina jest reflektorem, który oświetla i naszą drogę do socjalizmu. Bez rewolucyjnej teorii nie ma bowiem rewolucyjnego działania".

„Lenin był internacjonalistą i szczerym patriotą. Dzięki Leninowi Polska w roku 1918 odzyskała niepodległość. Zdecydował o tym Jego głos o samostanowieniu narodu polskiego pod względem narodowym i społecznym".

Triumfem teorii marksizmu-leninizmu jest 25 lat istnienia WKP(b), zwycięstwo socjalizmu na jednej szóstej kuli ziemskiej i pokonanie w czasie ostatniej wojny faszyzmu hitlerowskiego.

„Przystępując do budowania zrębów socjalizmu — powiedział na zakończenie swojego przemówienia tow. Dworakowski — realizując dążenia najlepszych synów narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kroczy naprzód pod sztandarem leninizmu. I to jest najwyższy hołd, jaki nasze pokolenie może złożyć pamięci wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina".

W części artystycznej uroczystości Zbigniew Szymonowicz — laureat konkursu chopinowskiego — odegrał na fortepianie dwa preludia radzieckiego kompozytora — Skriabina, Nocturn Fismol oraz Etiudę Rewolucyjną Chopina. Następnie aktorzy tow. Nowicki — dyrektor Teatru TUR i ob. Świderski deklamowali wiersz Majakowskiego: „Włodzimierz Iljicz Lenin". Orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Witolda Ormickiego odegrała Karłowicza „Pieśń o wszechbycie" i Czajkowskiego — Adagio z Symfonii Patetycznej. (m.z.)

W oparciu o USA i drogą terroru

reakcyjny rząd japoński paraliżuje

akcję przedwyborczą sił demokratycznych

MOSKWA (PAP). Dnia 23 bm. odbędą się w Japonii wybory 466 deputowanych do Izby Reprezentantów. Ogółem zarejestrowano 1.368 kandydatów. Z ramienia partii liberalno - demokratycznej (419), partii „demokratycznej" (211), socjalistycznej (188), komunistycznej (116), partii współpracy ludowej (63) i kilku innych drobnych partii (157) ponadto zgłoszono kandydatury 214 bezpartyjnych.

Rząd Yoshidy, za aprobatą władz amerykańskich, wprowadził szereg ostrych ograniczeń, dotyczących agitacji przedwyborczej, wymierzonych głównie przeciwko siłom demokratycznym. M. in. zabroniono wywieszania plakatów przedwyborczych oraz ograniczono prawo zwoływania wieców i zebrań przedwyborczych, wskutek czego w niektórych okręgach kraju mieszkańcy nie znają nawet nazwisk kandydatów.

Policja japońska dokonuje rewizji w lokalach organizacji demokratycznych, konfiskuje gazety z nazwiskami demokratycznych kandydatów, przeprowadza aresztowania wśród działaczy demokratycznych itp. Jednocześnie partie reakcyjne prowadzą akcję zastraszania i przekupywania wyborców.

Polsko-czechosłowacka umowa

o pomocy prawno-sądowej

Dnia 21 bm. w Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się konferencja, na której minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski i czechosłowacki minister sprawiedliwości dr A. Czepiczka poinformowali przedstawicieli prasy o ogólnych założeniach i znaczeniu podpisanej przez Polskę i Czechosłowację umowy o wzajemnej pomocy prawno-sądowej.

W konferencji wzięli udział ponadto: wiceministrowie sprawiedliwości Leon Chajn i Zenon Kliszo oraz pełnomocnik do spraw sprawiedliwości na Słowację wiceminister dr J. Viktory.

Minister Świątkowski stwierdził, że pierwsza umowa tego typu, podpisana przez obydwa kraje jest **bez precedensu w stosunkach międzynarodowych.** Stanowi ona jeden z etapów wypełniania wzajemnej przyjaźni konkretną, pożyteczną dla obu krajów treścią.

Czechosłowacki minister sprawiedliwości dr A. Czepiczka oświadczył m. in. w swym przemówieniu, że w obecnej sytuacji doświadczenia sądownictwa polskiego będą mogły być wykorzystane przez sądownictwo czechosłowackie i odwrotnie.

Zbliżenie ustawodawstw prawnych obu krajów pogłębi jeszcze bardziej przyjaźń narodów Polski i Czechosłowacji.

100 miliardów

pożyczki wewnętrznej we Francji

PARYŻ (PAP.). **Ministerstwo Finansów komunikuje, że w poniedziałek, 24 stycznia rozpocznie się emisja pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 miliardów franków.**

Uroczysty pogrzeb

zasłużonego generała radzieckiego

W Kowrowie odbył się pogrzeb znanego radziec. konstruktora broni, członka Rady Najwyższej ZSRR, bohatera pracy socjalistycznej generała Wasyla Diectiarewa.

Prócz mas pracujących Kowrowa w pogrzebie wzięli udział delegaci Tuły, Włodzimierza i innych miast.

Na mogile Diegtiarewa złożono wieńce od KC WKP (b), Rady Ministrów ZSRR, Ministerstwa Sił Zbrojnych ZSRR, Ministerstwa Przemysłu Zbrojeniowego ZSRR i licznych organizacji społecznych.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

treścią obrad KCZZ i władz państwowych

W gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się konferencja w sprawie **reorganizacji aparatu bezpieczeństwa i higieny pracy.**

W konferencji wzięli udział m. in.: przewodniczący KCZZ Ochab, sekretarz KCZZ — Kofman, kierownik wydziału bezpieczeństwa i higieny pracy przy KCZZ — Gan, dyrektor departamentu w Min. Pracy i Opieki Społecznej — Henryk Altman.

W wyniku obrad postanowiono:

1) powołać komisję dla opracowania projektu struktury i zakresu działania społecznej inspekcji pracy oraz dla przeprowadzenia reformy ustawodawstwa o ochronie pracy,

2) przystąpić do związkowej akcji wydawniczej, upowszechniającej zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy,

3) zbadać przyczyny niewykonywania niektórych nakazów inspekcji pracy przez niektóre dyrekcje zakładów,

4) zaznajamiać szerokie masy związkowców ze stratami, ponoszonymi przez naszą gospodarkę przemysłową, wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy,

5) opracować plan masowego szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przewodniczący KCZZ, tow. Ochab, zabierając głos w dyskusji, stwierdził, że przez powołanie inspekcji społecznej zrealizowany zostanie postulat szerszego udziału robotników w kontroli społecznej i we współgospodarowaniu zakładami pracy.

Wybuch

w porcie Amsterdamu

HAGA (PAP). — 5 osób zginęło, a 2 doznały obrażeń w wyniku eksplozji, jaka w czwartek rano nastąpiła na pokładzie wielkiej barki handlowej w porcie amsterdamskim.

Barka została doszczętnie zniszczona.

Do walki z własnym narodem

mobilizują Koreańczyków

sługusi imperializmu amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). Radio Penjan donosi, że marionetkowy rząd Li-Syn-Mana ogłosił mobilizację w Korei Południowej. Do szeregów wcieleni są w pierwszym rzędzie koreańczycy, którzy walczyli w armii japońskiej.

Komentator rozgłośni Penjan podkreśla, że mobilizacja okazała się konieczna ze względu na rosnący ruch oporu przeciwko marionetkowemu rządowi Li-Syn-Mana. Wielu obywateli, zagrożonych mobilizacją, ucieka do lasów i przyłącza się do oddziałów powstańczych.

Obrońcy przywódców partii komunistycznej USA

demaskują „sprawiedliwość" amerykańską

NOWY JORK (PAP). Na procesie 12 amerykańskich przywódców komunistycznych obrońcy demaskują w dalszym ciągu dyskryminacyjny charakter systemu nominacji ławników przysięgłych, praktykowanego w sądach federalnych okręgu Nowy Jork.

Przedstawiciele obrony podkreślają, że system ten **uniemożliwia obiektywne rozpatrzenie sprawy kierowników partii komunistycznej.** Liczne fakty, przytoczone przez obrońców, świadczą o tym, iż sąd przysięgłych został wybrany **w sposób niedemokratyczny** i nieodpowiadający woli ogółu wyborców.

Sędzia Medina wyraźnie denerwował się, gdy obrona zaczęła przedstawiać wyczerpujące dowody. Oświadczył on, iż zamierza rozpatrzyć wniosek prokuratora w sprawie odrzucenia wniosków obrony, kwestionującej legalność procesu na tej podstawie, że sąd **przysięgłych został wybrany w sposób sprzeczny z obowiązującym ustawodawstwem.**

Adwokaci Hisserman i Sacher stanowczo zaprotestowali przeciwko temu, zaznaczając, że sędzia wyrobił już sobie widocznie określone zdanie, nie zapoznawszy się jeszcze ze wszystkimi argumentami obrony. Medina wówczas zgodził się wysłuchać dalszych dowodów obrony na następnym posiedzeniu.

Podżegacz wojenny Dulles

delegatem USA w ONZ?

LAKE SUCCESS (PAP). W kuluarach ONZ liczą się **z możliwością poważnych zmian wśród przedstawicieli państw zachodnich w Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

W pierwszych dniach lutego wrócić ma do Paryża delegat Francji w Radzie Bezpieczeństwa, Aleksander Paredi, celem objęcia stanowiska sekretarza generalnego Quai d'Orsay. Jako jego następcę wymienia się obecnego ambasadora Francji w Szwajcarii — Henri Hopponeta.

Ustąpić ma delegat brytyjski sir Aleksander Cadogan, którego miejsce zajmie prawdopodobnie jego obecny zastępca — sir Terence Shone.

Poważne zmiany zajdą również w łonie delegacji amerykańskiej. Szef delegacji USA Warren Austin, ma w ciągu najbliższych miesięcy ustąpić wskutek podeszłego wieku. Krążą pogłoski, że w tym wypadku **szefem delegacji USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych zostałby John Foster Dulles.**

Zastępca Austina — dr Philip Jessup — przesłał już na ręce Trumana prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Nazwisko następcy Jessupa nie jest jeszcze znane.

W. Ażajew 53

Daleko od Moskwy

Należy jak najszybciej kończyć przebudowę. Każdy punkt w ciągu bardzo krótkiego czasu musi się stać doskonale funkcjonującym przedsiębiorstwem, które wypuszcza swoją produkcję dla frontu — w postaci kilometrów ułożonych rur. I znów powiem wam towarzysze komuniści: stawajcie w pierwsze szeregi do bitwy o rurociąg naftowy!

Zgodnie ze swoim przyrzeczeniem, Załkind chciał rozpocząć dyskusję wystąpieniem Wasylczenko. Ale Tania podała mu kartkę: rozmyśliła się i nie będzie przemawiać. Obecnie siedziała obok Aleksego i wyśmiewała go.

Młody człowiek z czwartego punktu inżynier Mielnikow przemawiał szybko popierając swoje słowa porywczymi gestami i krytykował głównego inżyniera oraz cały jego aparat za to, że prace nad projektem prowadzą w odosobnieniu i w ukryciu.

— Należy otworzyć tamy masowej inicjatywie! — wołał mówca — to nie tylko postanowienia w jaki sposób przeprowadzić trasę, ale tysiące różnych pomysłów racjonalizatorskich, które wzmocnią fundusz Państwowego Komitetu Obrony.

— Słusznie! — wykrzyknął Kowszow z miejsca.

— Jego krytykują, a on się cieszy, cicho roześmiała się Tania, która już zauważyła u Aleksego ten rys: że otwarcie, bez złości ani sprzeciwu przyjmował wszelką krytykę.

— Wymyślanie do rzeczy — to wielka rzecz — szepnął Aleksy do niej, zapisując coś w notesie. Mogę zgóry wam podziękować za wasze jadowite przemówienie.

— A co, jeśli nie będzie przemówienia?

— Wątpię! Charakterek macie taki, że napewno się nie powstrzymacie.

— A proszę mi powiedzieć, gdzie jest główny inżynier? Dlaczego nie ma go na konferencji, spotkałam go, kiedy szłam tutaj, ale na moje pytanie odpowiedział w sposób zagadkowy.

Beridze jest bezpartyjny, powiedział Aleksy trochę zażenowany. Tania zdziwiła się. Dlaczego jest bezpartyjny?

Na to pytanie nie mogę wam odpowiedzieć. Możecie jednak mi wierzyć, Beridze jest prawdziwym bezpartyjnym bolszewikiem.

Wam wypadnie przemawiać nie tylko w swoim imieniu.

Wiem o tym. — Aleksy spojrzał na nią z wdzięcznością, gdyż było mu przyjemnie, że Tania myśli o Jerzym Dawydowiczu. Wystąpienie sekretarza organizacji partyjnej piątego punktu Kotieniowa oderwało Tanię od myśli o Beridzem. Wszyscy przedstawiciele trasy w ten lub inny sposób poruszali sprawę pracy zarządu. Szczególnie szorstka była mowa Kotieniewa. Brak działalności i wiary w konieczność budowy, które charakteryzowały stare kierownictwo, sparaliżowały kolektyw piątego punktu.

Kolektyw pozbawiony wyraźnego celu stracił spójnię i przestał być kolektywem. Wołania komunistów, że należy zamienić nieodpowiedniego naczelnika punktu oraz dwóch jego pomocników nie były wzięte pod uwagę. Poco Sidorenko miał zdejmować z pracy tych troje ludzi, kiedy myślał o likwidacji całego punktu i całej budowy.

— Czy można wybaczyć, że setki budowniczych, którzy mogli przynieść korzyść na froncie jako żołnierze, znaleźli się w sytuacji ludzi nieużytecznych? — z goryczą zapytał Kotieniew.

— Do kogo on się z tym zwraca? — zdziwiła się Tania i natychmiast posłała do prezydium kartkę z prośbą o udzielenie głosu.

Głos ma tow. Smorczkow. Wasylczenko może się tymczasem przygotować, — uśmiechając się powiedział Załkind. Szofer niedługo przemawiał, tak że Tania nie zdążyła nawet ułożyć sobie planu przemówienia.

Ja w ten sposób rozumiem nasze główne zadanie zimowe, — powiedział Smorczkow: — Do wiosny musimy wzdłuż całej trasy rozwieźć rury. Oczywiście do tego potrzebni są zręczni szoferzy i dobre maszyny. Maszyny i szoferów posiadamy, drogi też zaczynają się poprawiać, choć jeszcze nie są idealne, ale już są możliwe, jednakże pomimo wszystko może nic nie wyjść z tego. — Dlaczego? — zapytał Batmanow siedzący w prezydium.

— Dlatego, że wozić duże ładunki zimą na dużych przestrzeniach, kiedy jest siarczysty mróz i cały czas zasypuje drogi — jest bardzo, a bardzo trudno, jeździć zaś z rurami będzie po prostu udręka. Czy widzieliście te rury? Każda z nich ma jedenaście metrów długości i waży tysiąc kilogramów. Teraz wyobraźcie sobie kilka takich sztuk na maszynie, które trzeba przewieźć po bardzo złej drodze, z jakie sto kilometrów. Ot problem!

d. c. n.

Szkoła - metody wychowawcze i koła rodzicielskie

Masy pracujące podejmują walkę z reakcyjnymi tendencjami w szkolnictwie

Polityka oświatowa państwa ludowego zmierza do upowszechnienia oświaty w rozmiarach dotychczas w Polsce niespotykanych. Celowi temu coraz skuteczniej służy przede wszystkim szkolnictwo. Równolegle jednak z zasadniczymi zmianami ilościowymi w szkolnictwie postępują przeobrażenia jakościowe, związane z treścią nauki i metodami wychowawczymi. Nie do pomyślenia bowiem w Polsce Ludowej byłby fakt, aby szkoła tkwić mogła we wstecznictwie i zacofaniu. Dotyczy to w równej mierze programów szkolnych jak i zasad pedagogicznych. Stąd jasno sformułowany na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postulat szkoły świeckiej, szkoły wychowującej w duchu postępowym, socjalistycznym.

Pełnia realizacji tego celu nie może jednak być osiągnięta tylko wysiłkiem nauczycielstwa i władz oświatowych. Było by to zresztą sprzeczne z zasadą społecznego, masowego działania. **Czynnikiem społecznym w tym wypadku są w pierwszej mierze koła rodzicielskie.**

Stawiamy sprawę otwarcie. Dotychczas koła te nie wszędzie i nie zawsze spełniały swoją rolę. I dlatego jesteśmy nieraz w szkołach świadkami faktów, które są zaprzeczeniem postępowej myśli, a często i elementarnych zasad tolerancji.

W listach nadsyłanych do redakcji, poruszających to zagadnienie, znajdujemy skargi przede wszystkim na działalność niektórych reakcyjnych prefektów. Rzecz charakterystyczna,: w tych szkołach gdzie dotychczas starają się oni szerzyć wrogie państwu ludowemu poglądy — koło rodzicielskie jest najczęściej opanowane przez przedstawicieli prywatnej inicjatywy, przez różne „panie mecenasowe" itp. Takie koło rodzicielskie wytwarza w szkole odpowiednią atmosferę, której ulega nawet część nauczycielstwa.

Organizacje partyjne, młodzieżowe, Związki Zawodowe, organizacje społeczne w większym niż dotychczas stopniu muszą zwrócić uwagę na to zjawisko. Akcja powinna iść w kierunku gruntownej zmiany dotychczasowego składu i oblicza tego typu kół rodzicielskich. Przez wysunięcie do tych kół najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej i pracującego chłopstwa usprawnimy w ten sposób walkę z elementami wrogimi, w większym niż dotychczas stopniu otoczymy szkoły właściwą opieką.

Zdecydowaną walkę wypowiedzieć winniśmy najprzód wszelkim reakcyjnym teoryjkom i metodom wychowawczym, które do dziś zaśmiecają tu i ówdzie nasze szkolnictwo. Nie jeden z nas napewno pamięta rządy w przedwojennej szkole zwolenników nietolerancji i obskurantyzmu, zwalczających postępowe i socjalistyczne poglądy, często wręcz policyjnymi lub administracyjnymi środkami. Walka ta podejmowana była przez nich w jednakowej mierze z nauczycielstwem jak i z uczniami.

Niestety, do dziś jeszcze natknąć się można na zwolenników tych metod w szkołach publicznych. W szkołach prywatnych natomiast — jak świadczą o tym praktyki w gimnazjum mechanicznym O. O. Salezjanów w Łodzi czy w gimnazjum biskupim w Kielcach — dosłownie nic się nie zmieniło.

Przejawom tym koła rodzicielskie, reprezentujące opinię i stanowisko mas pracujących, winny wypowiedzieć zdecydowaną walkę. „Nie można wyobrazić sobie budownictwa socjalizmu w Polsce — stwierdził tow. Albrecht na ostatnim posiedzeniu Sejmu — bez wychowania dla tego ustroju jego przyszłych budowniczych, zdolnych do wypełnienia nowych zadań. Szkoła ma ten przywilej, że w sposób decydujący kształtuje świadomość młodzieży, najcenniejszego skarbu, jaki posiadać może naród".

Nie możemy dopuścić, aby przez szerzenie reakcyjnych poglądów w szkole podrywano wśród młodzieży wiarę w wiedzę, w ten najpotężniejszy oręż walki o lepsze życie, aby obezwładniano jej energię i twórczy zapał. To też koła rodzicielskie systematycznie rozszerzać będą swoją działalność, by móc również uczestniczyć w pracy aparatu oświatowego nad ulepszaniem metod socjalistycznej pedagogiki. W większym niż dotychczas stopniu powiąża się one z patronatami załóg fabrycznych nad szkołami. Sięgną one do wzorów, które już istnieją. Postąpią tak, jak załoga fabryczna Elektrowni, która objęła patronat nad szkołą powszechną Nr 105, pracująca w bardzo ciężkich warunkach, jak — tramwajarze, którzy w wydatny sposób pomagają szkole Nr 97 dla głuchoniemych.

Jednym z najważniejszych warunków zwycięskiego wykonania planu trzyletniego i realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, jest dostarczenie przez szkolnictwo 100 tysięcy pracowników technicznych i podniesienie kwalifikacji 900 tysięcy robotników. Szkolnictwo spełni ten postulat tylko wtedy, jeżeli masy pracujące przez koła rodzicielskie wezmą wraz z pracownikami oświatowymi udział w przebudowie programów nauczania, opartych na podstawach marksistowskiego światopoglądu, jeżeli doprowadzą do pełnego przezwyciężenia w szkolnictwie wpływów reakcyjnych.

ANTONI POKORSKI.

To i owo

Żenujące pytanie

Pewnego razu, córeczka jednego z królów francuskich, bawiąc się ze swoją boną, zawołała z wielkim zdziwieniem:

— Jakto? To ty masz pięć palców u ręki, tak samo jak ja?

I przeliczyła je raz jeszcze, aby się upewnić.

Oczywiście, działo się to w tzw. dawnych, „dobrych" feudalnych czasach, kiedy to „bramy krakowskie zapinały się na guziki a raki miały ryje" itd. Dziś, ma się rozumieć, pomazaniec boży, jeden z drugim, podobnego zdziwienia raczej nie wyrazi. Powód? Posada królewska to rzecz obecnie niepewna. Redukcje się w tym fachu mnożą i faktycznie niewiele już osób koronę zamiast normalnej cyklistówki albo kapelusza nosi.

Z tym wszystkim kult monarchy jako tzw. osoby nadprzyrodzonej i niezwykłego śmiertelnika się jeszcze tu i ówdzie zachował. Np. w Anglii. Jak już pisaliśmy, londyńskie BBC miało głęboką urazę do krajów demokracji ludowej, iż nie zorganizowały one większego szumu w prasie i radio z okazji dostojnego porodu księżniczki Elżbiety. No, bo jakże: J. K. Mość raczyła urodzić, fakt niesłychany, ewenement, wydarzenie światowe, a tu nic — zwykłe notatki prasowe?

Zainteresowanie osobami namaszczonymi panuję też w Stanach Zjednoczonych. W braku aktywnych monarchów — b. pomazańcami, którymi „demokracja" amerykańska ogromnie się opiekuje. Naprzykład takimi, jak ex — Michałek rumuński lub b. Piotruś jugosłowiański. Ten ostatni udzielił właśnie niedawno wywiadu reporterowi amerykańskiemu.

— Haw do you do, mister Piotr? — zapytał uprzejmie reporter.

Król Piotr, a nie pan Piotr — poprawił surowo ex — monarcha Jugosławii.

— Och, przepraszam, — zmieszał się dziennikarz — zapomniałem się, proszę Króla. A czy wolno zapytać, z czego Wasza K. Mość obecnie żyje?

Zredukowany pomazaniec zaczerwienił się na to po uszy, z gniewu.

— Niech pan nie zadaje żenujących pytań! — zawołał — Ja też mógłbym pana zapytać o to samo!

Ano, dla zwykłego „śmiertelnika" pytanie: z czego żyje? — nie jest wcale żenujące. Wiadomo: z pracy. Co innego panowie królowie, panowie bankierzy, panowie kapitaliści i obszarnicy. Tym odpowiedzieć na to trudniej. Bo chociaż mogliby także oświadczyć, iż „żyją z pracy", ale musieliby zaraz dodać: Z CUDZEJ PRACY.

E. TAM.

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Zakres prac administracji rolniczej rozszerzony

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 bm., obok doniosłej uchwały w sprawie akcji kontraktowania trzody chlewnej, zatwierdził projekt ustawy o rozszerzeniu zakresu prac państwowej administracji rolnej.

Ustawa ma na celu ujęcie rolnictwa w ramy gospodarki rolnej w skali ogólnokrajowej planowej. Niezbędnym warunkiem dla osiągnięcia tego celu jest zapewnienie władzom planującym bezpośredniego wpływu na całokształt pracy w rolnictwie, co da się osiągnąć jedynie przez skupienie całego aparatu administracji rolnej w ręku Państwa. Dotychczas podstawowe działy popierania produkcji rolnej i przysposobienia rolniczego prowadzone były przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Upaństwowienie służby w rolnictwie na odcinkach prowadzonych dotychczas przez Związek Samopomocy Chłopskiej, umożliwi skoordynowanie produkcji rolnej w skali ogólnokrajowej oraz przyczyni się do nadania jednolitego charakteru pracom w zakresie oświaty rolniczej.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny zatwierdził wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie powszechnej akcji wyprawkowej dla niemowląt w Polsce.

Celem tej akcji jest zaopatrzenie każdego niemowlęcia w wyprawkę, co znacznie przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotności niemowląt.

Wyprawki otrzymywać będą bezpłatnie osoby utrzymujące się z pracy najemnej, osoby korzystające z pomocy opieki społecznej, bezrolni mieszkańcy gmin wiejskich, którzy nie płacą podatku obrotowego i dochodowego oraz właściciele drobnych gospodarstw rolnych. Pozostałe natomiast kategorie osób otrzymywać będą wyprawki odpłatnie, po cenie ulgowej.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która ma na celu ograniczenie w roku 1949 — jako ostatnim roku Planu Odbudowy Gospodarczej oraz w okresie 6-letniego Planu Rozbudowy i Przebudowy Gospodarczej Polski — rozmiarów budownictwa administracyjnego na terenie Warszawy na korzyść budownictwa mieszkaniowego.

Komitet przyjął również projekt ustawy o obowiązku oznaczania towarów oraz stosowania przy produkcji norm lub warunków technicznych.

Ruchome wystawy objazdowe odnoszą wielkie sukcesy w całym kraju. Robotnicy częstokroć po raz pierwszy w życiu zapoznają się z arcydziełami sztuki malarskiej.

Światowa Federacja Związków Zawodowych

będzie jeszcze bardziej zwarta i zdolna do walki

Wywiad z przewodniczącym KCZZ pos. tow. E. Ochabem

tow. Edward Ochab

Przewodniczący, poseł tow. Edward Ochab, udzielił przedstawicielowi PAP, red. Stanisławowi Lewandowskiemu, wywiadu, w którym omówił najważniejsze w obecnej chwili zadania Światowej Federacji Związków zawodowych i stanowisko polskiego ruchu zawodowego, w związku z próbami rozbicia jedności ŚFZZ.

— Skąd wywodzą się próby rozbicia jedności światowego ruchu zawodowego i przez jakie czynniki są te próby inspirowane?

— Nie ulega wątpliwości — oświadcza przewodniczący KC ZZ — że próby rozbicia jedności światowego ruchu zawodowego, podjęte przez agentów burżuazji z kierownictwa anglosaskich związków zawodowych, są inspirowane przez monopolistów amerykańskich, stojących na czele międzynarodowego obozu imperialistycznego. „Argumenty" panów: Deakinów, Carey'ów, Green'ów oraz oszczerstwa antykomunistyczne, miotane przez bonzów z żółtej prasy, podobne są jak dwie krople wody do „argumentów" Harrimanów, Dullesów, Morganów, Churchillów i „argumentów" pismaków sprzedajnej prasy wielkokapitalistycznej, stojącej na usługach Wall Street i City.

Jedność światowego ruchu zawodowego, której wyrazem jest SFZZ, obejmująca 70 krajów i mimo różnic pomiędzy poszczególnymi krajami, stanowiąca doniosły oręż międzynarodowej walki mas pracujących — już dawno spędza sen z powiek kapitalistycznych heroldów walki z tzw. „czerwonym niebezpieczeństwem". Rozbijacze jedności międzynarodowego ruchu robotniczego, działając w interesie wielkich monopoli kapitalistycznych, pragną osłabić Światową Federację Związków Zawodowych, aby utrudnić realizację aktualnych, doniosłych zadań walczącego proletariatu.

— Jakie są w obecnej chwili najważniejsze zadania, stojące przed Światową Federacją i dlaczego właśnie teraz podjęte zostały próby rozbicia jej jedności?

— Najważniejsze zadania ŚFZZ w chwili obecnej — to po pierwsze: walka o chleb i pracę milionów robotników w krajach kapitalistycznych i kolonialnych zagrożonych przez politykę oligarchii finansowej, dążącej do dalszego wzrostu dywidend poprzez wyzysk, nędzę i bezrobocie szerokich mas;

po drugie: walka w obronie demokratycznych praw ludu, zwłaszcza praw koalicji, strajku, swobodnej działalności związkowej, praw — zagrożonych przez reakcyjną politykę rządów imperialistycznych;

po trzecie: walka o skupienie wszystkich sił postępowych, a zwłaszcza sił proletariatu w obronie pokoju świata, niepodległości narodów w obronie ludzkości przed nową rzezią wojenną do której dążą zbrodniarze imperialistyczni, wzbogaceni na krwi i łzach milionów niewinnych ofiar.

Dotychczasowe sukcesy Światowej Federacji Związków Zawodowych, stanowiącej ważny oręż proletariatu w walce o chleb, demokrację i pokój, wywołują napady wściekłości imperialistycznych wyzyskiwaczy, awanturników i reakcjonistów. Widmo zbliżającego się kryzysu gospodarczego w krajach kapitalistycznych skłania imperialistów do gorączkowych wysiłków, by wytrącić ten oręż z rąk proletariatu. W ich interesie podjęli Deakin, Carrey i inni próbę rozbicia Światowej Federacji. Jak dowiodły obrady Biura Wykonawczego ŚFZZ próby te napotkały na zdecydowany opór. Światowa Federacja Związków Zawodowych będzie istniała nadal.

— Jakie jest stanowisko polskiego ruchu zawodowego w związku z zamachem na jedność ŚFZZ?

— Polski ruch zawodowy z najgłębszym oburzeniem piętnuje rozbijackie postępowanie prawicowych przywódców TUC, CIO i holenderskich bonzów związkowych, którzy zdemaskowali się jako najmici imperialistów, jako zdrajcy klasy robotniczej i sprawy postępu.

Całkowicie solidaryzujemy się z większością kierownictwa Światowej Federacji, które odrzuciło obłudne propozycje „zawieszenia" działalności Federacji i uczyniło wszystko, aby w obliczu ataków kapitalistycznych utrzymać jedność w szeregach proletariatu.

Apelujemy do wszystkich organizacji robotniczych, a zwłaszcza angielskich Trade Unionów i amerykańskich przemysłowych związków zawodowych, aby broniąc swych własnych interesów klasowych i pamiętając o swych obowiązkach wobec międzynarodowego proletariatu i międzynarodowego obozu postępu, dali zdecydowany odpór rozbijaczom. Apelujemy, aby uratowali swe organizacje związkowe przed hańbą maszerowania w jednym szeregu z wyzyskiwaczami i imperialistami przeciw własnym braciom klasowym, przeciw milionom robotników-związkowców, którzy nigdy i nigdzie nie zawiedli zaufania i nie narazili na szwank interesów angielskich, czy amerykańskich proletariuszy, lecz przeciwnie byli im zawsze wiernymi towarzyszami w pracy i w walce.

Polski ruch zawodowy żywi niewzruszone przekonanie, że wbrew rachubom zdrajców i ich imeprialistycznych mocodawców Światowa Federacja Związków Zawodowych wyjdzie zwycięsko z obecnej próby ogniowej, że stanie się jeszcze bardziej zwarta, jeszcze bardziej zdolna do zwycięskiej walki, jeszcze silniejsza, niż dotąd — kończy przewodniczący KCZZ poseł tow. Edward Ochab.

NAGRODZONY POMYSŁ ROBOTNIKA

Brygadzista z Fabryki Maszyn Rolniczych w Zawierciu, Dzierżanowski, skonstruował własnego pomysłu przyrząd do zwijania rurek wyziewnych do siewników. Wynalazca otrzymał premię pieniężną.

Pomysł Dzierżanowskiego przyczynił się w znacznym stopniu do usprawnienia produkcji siewników.

Trybuna Młodych

Młodzież polska zawsze będzie studiować naukę Wielkiego Lenina i kroczyć będzie po drodze przez Niego wskazanej

WIELKI NAUCZYCIEL

W 25 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

W dniu 21 stycznia masy pracujące wszystkich krajów czczą pamięć swojego wodza i nauczyciela, Włodzimierza Lenina. 25 lat mija od chwili, kiedy przestało bić serce genialnego kontynuatora idei Marksa — Engelsa, twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, które zapoczątkowało nową erę w dziejach ludzkości.

Życie Lenina od wczesnych lat młodzieńczych aż do chwili zgonu — to nieprzerwane pasmo wytrwałej pracy i walki o szczęśliwe życie na ziemi, o życie bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Jego teoria i jego działalność praktyczna gromiła wrogów Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, wytknęła masom pracującym jasną drogę poprzez socjalizm do komunizmu.

Pod sztandarem Lenina narody Związku Radzieckiego stoczyły zwycięski bój ze śmiertelnym wrogiem ludzkości — faszyzmem.

Dziś nauka i wskazania Lenina, zawarte w jego wielkich dziełach, są dla ludów państw kapitalistycznych i krajów kolonialnych drogowskazem i natchnieniem w walce z wyzyskiem i przemocą.

Lenin był wielkim wychowawcą młodzieży. Uczył młodzież radziecką stosować w praktyce wiedzę zdobytą w szkole i organizacji. Uczył świadomej, zdyscyplinowanej pracy i kolektywnego działania.

„Być członkiem Związku Młodzieży Komunistycznej— mówił Lenin — znaczy postępować tak, aby oddawać swoją pracę, wszystkie swoje siły dla sprawy ogółu".

Fakt, że młodzież radziecka szła zawsze w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu, że brygady młodzieżowe z entuzjazmem elektryfikowały wsie, docierały do najbardziej zacofanych ośrodków, likwidowały analfabetyzm, budowały fabryki i kanały a nawet całe miasta, był wynikiem tego, że szła po drodze wskazanej przez Lenina.

Nic więc dziwnego, że Komsomoł, który wyrósł na nauce Lenina i Jego wiernego i najbliższego przyjaciela Józefa Stalina, jest dziś przykładem dla całej młodzieży świata.

Młodzież naszego kraju, zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej, składając hołd wielkiemu Leninowi, jeszcze mocniej oprze się na Jego nauce. Uzbrojona w oręż tej nauki wraz z masami pracującymi, realizować będzie Jego wskazania — walczyć będzie o ustrój socjalistyczny w Polsce.

J. A.

Zradiofonizujemy 1000 izb robotniczych w Łodzi

Wywiad z wiceprzewodniczącym ZŁ ZMP kolegą Tadeuszem Wojciechowskim

Słuszna inicjatywa dyrektora okręgowego Polskiego Radia tow. Śmiejana i Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w sprawie zorganizowania „Kursu Instruktorów Radiofonizacji Kraju" spotkała się z wielkim entuzjazmem wśród młodzieży ZMP-owej, z której rekrutują się uczestnicy tego kursu.

Jesteśmy właśnie świadkami zebrania informacyjnego kursantów, Wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego kol. Tadeusz Wojciechowski mówi o zadaniach, jakie czekają kursantów po ukończeniu kursu, o obowiązkach, jakie ciążą na każdym z kursantów, wreszcie o radiofonizacji kraju, a zwłaszcza o radiofonizacji robotniczej Łodzi, co stanowi główny cel kursu. „Jeszcze w wielu izbach robotniczych nie ma radia, Naszym obowiązkiem jest po ukończeniu kursu popularyzować radiofonizację i konkretnie przyczyniać się do radiofonizowania izb robotniczych w Łodzi".

Kursanci słuchają interesującej wypowiedzi kol. Wojciechowskiego ze szczególną uwagą. Wiedzą, że dzięki ich pracy robotnik polski przy głośniku radiowym będzie uczył się i odpoczywał.

Po ukończeniu zebrania prosimy o udzielenie kilku informacji. Stawiamy przed kursantami poważne zadanie — mówi kol. Wojciechowski — chcemy zradiofonizować w ramach planu trzyletniego 1000 izb robotniczych na terenie Łodzi.

Kurs będzie trwał 2 miesiące i po jego ukończeniu absolwenci zobowiązani są do uruchomienia dzielnicowych kursów radiofonizacji, które przeszkolą ekipy radiofonizacyjno techniczne.

Po ukończeniu kursów dzielnicowych nastąpi konkretna praca, a więc zakładanie głośników w izbach robotniczych.

Ile osób bierze udział w kursie?

— W kursie bierze udział 60 osób, z tego 20 osób z terenu województwa, 40 z terenu łódzkich fabryk, szkół zawodowych i ogólnokształcących. Przeważają wśród nich młodzi robotnicy. Wszyscy kursanci to członkowie ZMP.

— A jak z zajęciami kursantów?

— Zajęcia na kursie trwać będą 4 godziny dziennie. Wykładane przedmioty obejmować będą zagadnienie radiofonizacji zarówno z dziedziny teoretycznej jak i praktycznej.

— Na uwagę zasługuje fakt, że Polskie Radio oddaje do dyspozycji kursantów swoje laboratoria, wskutek czego poziom pracy na kursie znacznie podniesie się i należy sądzić, że po tak sumiennym przeszkoleniu będziemy mieli 60 dobrych fachowców-praktyków.

— A jak radzicie sobie z wykładowcami?

— Wykładowcy — mówi kol. Wojciechowski — to inżynierowie i technicy Polskiego Radia.

— Chcę wspomnieć i o kursantach — oświadcza kol. Wojciechowski. Kursanci są rzeczywiście doborowym elementem, są to bojowi, świadomi, młodzi robotnicy, związani wszystkimi więzami z klasą robotniczą, której izby będą radiofonizować.

Gdy zapytaliśmy kol. kol. Stefana Zakrzewicza z PZPB nr 2, Jana Janiszewskiego z PZPB nr 1 czy Wiesława Nadolnego z PFSS nr 4 dlaczego przyszli się zapisać na kurs, odpowiedzieli, że chcą swym ojcom-robotnikom i całej klasie robotniczej zradiofonizować mieszkania. To świadczy wymownie o ideowej atmosferze panującej wśród kursantów — kończy swą wypowiedź kol. Wojciechowski.

Jerzy Wołczyk

Zamierzenia i plany

Koła ZMP przy PZZPP Nr 2

Koło na terenie naszego oddziału istnieje od dnia 22 lipca 1948 r. Liczy ono 50 członków i członkiń. Członkowie to młodzież, która rozumie, że przez wspólną zorganizowaną pracę można osiągnąć pozytywne wyniki tak w pracy zawodowej, pracy organizacyjnej, jak i w pracy kulturalno - oświatowej.

Dlatego też Koło nasze wytęża swoje wysiłki w szkoleniu ideologicznym młodzieży. Przez pracę kulturalno - oświatową oraz przez kierowanie młodzieży do szkół przemysłowych, chcemy podnieść poziom wiedzy fachowej w celu przygotowania przyszłych kadr fachowców i wykwalifikowanych pracowników naszego przemysłu.

Obecnie został wyłoniony nowy Zarząd Koła, w skład którego wchodzą: przewodniczący — kol. Kwapisz Jerzy, Kaczorowska Halina, Landzińska Jadwiga, Sielkowski Stanisław, Janicka Zofia, Raszewska Halina.

Opiekunem koła jest tow. Filipski Jerzy, Kier. Wydz. Pers. Kombinatu.

Celem naszym będzie przede wszystkim rozszerzyć i ożywić życie kulturalno-oświatowe, które do chwili obecnej prawie że zupełnie nie istnieje. Musimy nauczyć się nie poprzestawać na projektach, musimy nauczyć się projekty wprowadzać w czyn. Osiągniemy to wówczas, jeżeli będziemy ze sobą w stałym kontakcie. Dlatego też podczas zebrań ogólnych, podczas odczytów nie powinno być nieobecnych.

Wówczas dopiero praca nasza da pozytywne wyniki.

Przy pomocy Rady Zakładowej i Dyrekcji naszego Kombinatu wyposażymy świetlicę Koła w bibliotekę i radioodbiornik, ażeby w wolnych chwilach mieć rozrywkę i odprężenie.

Będziemy urządzać odczyty i referaty, poprzez które podniesiemy poziom ideologiczny koleżanek i kolegów.

Sielkowski Stanisław.

Od Redakcji:

Chętnie zamieszczamy uwagi kolegów z PZZPP Nr. 2 o ich pięknych zamierzeniach i czekamy na dalsze korespondencje o tym, jak te plany realizują.

Pierwsi młodzi nauczyciele ZMP-owcy

Przy ulicy Bocznej 5, gdzie mieści się Ośrodek Kształcenia Nauczycieli w Łodzi, panuje podniosły nastrój. Oto za dwa tygodnie ZMP-owcy, — słuchacze Państwowego Kursu Nauczycielskiego staną w szeregach demokratycznego nauczycielstwa, staną do pracy nad wychowaniem nowego człowieka, według zasad i idei wychowania socjalistycznego. Z tego sobie zdają doskonale sprawę i są dumni, że ich, ZMP-owców, jest większość na Państwowym Kursie Nauczycielskim, że to im właśnie, synom robotników i chłopów małorolnych, przypada tak ważne i doniosłe zadanie do realizacji.

O tym, że ustosunkowali się do tego poważnie świadczą choćby codzienne przyjazdy na lekcje kol. Mozerantówny Alfredy z Piotrkowa. Mimo, że żyje w trudnych warunkach i mimo poważnych obowiązków społecznych, jest jedną z najlepszych uczennic PKN. Kol. kol. Henryk, Zdzich i Stanisław Szymańscy mają duże trudności w nauce, ale wytężają wszystkie swoje siły, aby tylko zdać pomyślnie egzaminy i pracować w swym środowisku, jako młodzi wychowawcy młodego pokolenia.

O wywiązanie się tych młodych nauczycieli ZMP-owców ze swych zadań możemy być spokojni, gdyż są oni od wczesnej młodości zahartowani w walce i pracy i przywykli do pracy organizacyjnej. Za tą pierwszą grupą młodych, wykwalifikowanych nauczycieli ZMP-owców, muszą powstać dalsze. Dlatego też, gdy w lutym roku bieżącego Państwowy Kurs Nauczycielski znów rozpocznie swą 5-cio miesięczną pracę kształcenia nauczycieli, maturzyści ZMP-owcy winni stanowić największy procent słuchaczy.

ZMP-owcy — nauczyciele spełnią dobrze obowiązek wychowawców młodego pokolenia w duchu socjalistycznym.

Tadeusz Wujek
uczestnik PKN-u.

Czekamy

na chętnych do nauki

Zarząd Dzielnicy Staromiejskiej ZMP przystąpił do organizowania Ośrodka Dydaktycznego dla uczestników Kursów Korespondencyjnych w zakresie szkoły średniej.

Ośrodek ten ma na celu pomóc młodzieży uczącej się drogą korespondencyjną przez zorganizowanie wykładów z trudniejszej części materiału naukowego, oraz przez dostarczanie do użytku pomocy naukowych i biblioteki w której między innymi znajduje się pożądana lektura szkolna.

Z pomocą w utworzeniu Ośrodka pośpieszyli nauczyciele szkół średnich i podstawowych. Wyróżnili się w tej pracy nauczyciel IV Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi ob. Kubiczek Franciszek oraz studenci U. Ł. i P. Ł. Narcyz Włodarczyk i Leszek Wróblewski. Ośrodek Dydaktyczny pragnie przyjść z pomocą młodzieży, która droga korespondencyjna zdobywa naukę w zakresie szkoły średniej. Wszyscy ZMP-owcy, którzy pragną uzyskać maturę, a mają ukończone 6 klas szkoły powszechnej, winni zgłosić się do Ośrodka, mieszczącego się przy Dzielnicy Staromiejskiej ZMP, ul. Czartoryskiego 10. Ośrodek czeka na chętnych do nauki młodych i starych, bo na naukę nigdy nie jest za późno.

T. W.dy.

Z notatnika kronikarza

ZMP Tomaszów Mazowiecki.

Odbyło się seminarium dla przewodniczących kół. Tematem seminaryjnym było „Z. S. R. R. — państwo zwycięskiego socjalizmu". Referentem Zarządu Wojewódzkiego był kol. Kielan Jan. Seminarium prowadził kol. Kolczyński. Wszystko w porządku.

Ale dlaczego w mieście fabrycznym, jakim jest Tomaszów Maz. w seminarium brała udział tylko część przewodniczących kół fabrycznych? Co na to Zarząd ZMP w Tomaszowie?

24 stycznia o godzinie 13.30 odbędzie się w lokalu ZMP seminarium drugiego zespołu szkoleniowego. Obecność Z. M. P-owców, ZHP-owców i SP-owców obowiązkowa. Zespół pierwszy odbędzie swe posiedzenie w dniu 25 stycznia o godz. 13-ej.

Dzielnica ZMP Śródmieście.

W ramach akcji masowego wychowania w miesiącu grudniu Zarząd Dzielnicy przeprowadził 12 zebrań szkoleniowych, w których brało udział 234 członków. Tematem zasadniczym było zagadnienie przebudowy gospodarczej i społecznej wsi polskiej.

Dzielnica Śródmieście Lewa

W miesiącu grudniu odbyto 27 zebrań szkoleniowych, w których brało udział 794 członków.

Dzielnica Ruda Pabianicka.

Kiedy dorównacie wyżej wspomnianym Dzielnicom?

Dzielnica Bałuty.

Kurs dzielnicowy rozpoczął się w dniu 15. 1. br. Sprawna organizacja kursu — to dzieło kol. Gęsickiego i towarzyszy.

Czyk.

Z wędrówek po Dzielnicach

Przezwyciężamy swoje błędy

Dzielnica Górna-Lewa rozpoczęła pracę

F. Walaszczyk

Zarząd Dzielnicowy ZMP jest motorem całej pracy organizacyjnej na swoim terenie. Od sprawności działania tego Zarządu, od umiejętnego zorganizowania kolektywnej pracy, od tego, czy członkowie Zarządu potrafią widzieć swoje błędy i na nich się uczyć, zależą osiągnięcia Dzielnicy. Jak ta sprawa wygląda na jednej z trzynastu dzielnic ZMP-owskich w Łodzi, w Dzielnicy Górnej Lewej?

Dzielnica zaczęła naprawdę pracować w październiku ubiegłego roku. Liczyła wówczas 41 kół, skupiających 1044 członków. Październikowy plan pracy w dziedzinie organizacyjnej wykonano prawie w 100 procentach. Natomiast „nawaliła" na całej linii praca oświatowa: zakładanie kół samokształceniowych, przebieg kursu wieczorowego. Złożyły się na to dwie przyczyny: dzielnica nie potrafiła zorganizować kolektywnej pracy, a więc stworzyć zespołu oświatowego i nie potrafiła oddziaływać wychowawczo na członków, co powodowało nieudawanie się poszczególnych akcji.

Współzawodnictwo pracy — naszym osiągnięciem

Obok tych zasadniczych braków nie można pominąć osiągnięć Zarządu Dzielnicy, zwłaszcza wysiłku w kierunku zorganizowania młodzieżowego współzawodnictwa pracy na terenie Dzielnicy. W wyścigu pracy w omawianym okresie na 737 młodzieżowców, biorących udział we współzawodnictwie było 221 ZMP-owców. Na czoło wysunęli się kol. kol.: Pawlak Anna — 160 proc. normy, Stasiak Marian — 145 proc. normy, Skulis Balbina z Ośrodka Konfekcyjnego, wyrabiająca co miesiąc 160 proc. normy.

W miesiącu listopadzie liczba członków organizacji wzrosła i wynosiła 1161, zorganizowanych w 49 kołach. Koła, które dotąd nie miały miesięcznych zebrań, odbywają zebrania regularnie — zaczynają normalnie pracować. (PFAE PZZPP Nr 14, Oddz. I). Jednocześnie akcja masowego szkolenia nabiera na intensywności. Odbyto na kołach 45 zebrań szkoleniowych, w których uczestniczyło 906-ciu członków.

Przez pracę wzrasta autorytet organizacji

Dzięki konkretnej pracy — dzięki codziennej działalności — mówi nam przewodniczący Dzielnicy kol. Walaszczyk — podnosimy autorytet naszej organizacji wśród mas młodzieży. W miesiącu listopadzie źle było z współpracą z S. P. Wynikało to z niezrozumienia istoty współpracy. Zarząd Dzielnicy nie interesował się pracą organizacji masowych, jak PCK, LL, LM. Ale zrozumieliśmy nasze błędy i zmierzamy ku ich przezwyciężeniu — kończy kol. Walaszczyk. I to jest najważniejsze w jego wypowiedzi.

Potrafimy pokonywać trudności.

Przezwyciężenie błędów i niedociągnięć wyraża się obecnie między innymi w stylu pracy referenta oświatowego kol. Gaciówny, która wespół z innymi kolegami nie żałuje wysiłku w akcji szkoleniowej. A wyniki nie dają na siebie długo czekać: lepiej niż dotychczas funkcjonują koła fabryczne, ściślejsza jest współpraca z Dzielnicowym Komitetem PZPR, zorganizowano i uruchomiono 500-tomową bibliotekę.

Mimo to nie brak i dzisiaj niedociągnięć.

Źle jest z kolportażem i czytaniem prasy młodzieżowej. Koła przy PZPW 40 i PZPDz. jeszcze i dzisiaj nie pracują, tylko około 55 proc. członków płaci regularnie składki członkowskie.

Ale młodzież ma zapał i chęć do pracy i potrafi pokonywać trudności i własne błę

J. W.

Dodatek niedzielny „GŁOSU"

21 stycznia r.b. upłynęło 25 lat od dnia śmierci WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA, wielkiego przywódcy i nauczyciela mas pracujących całego świata, wodza rewolucji rosyjskiej i budowniczego pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Historyczna rocznica stanowi przedmiot uroczystych obchodów nie tylko w Związku Radzieckim: obchodzą ją niemniej uroczyście wszystkie kraje Demokracji Ludowej i wszystkie demokratyczne siły świata, czcząc pamięć Tego, który wytyczał drogę rozwoju socjalistycznego państwa, będącego dla nas wzorem i podporą w naszej walce o Socjalizm.
(Na zdjęciu — Lenin na łożu śmierci — 1924 r.).

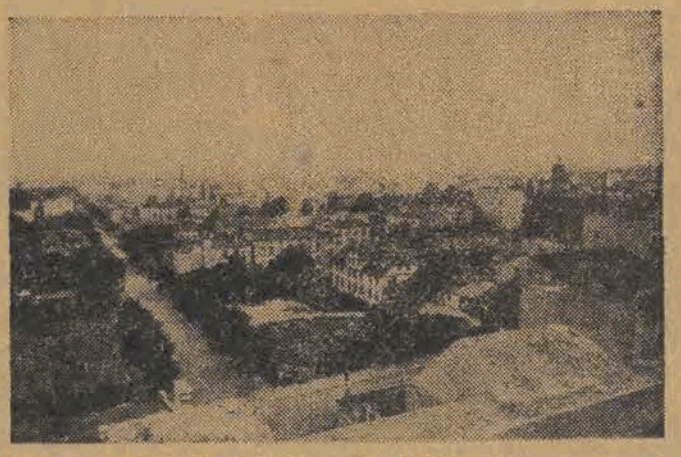

19 b. m. minęła czwarta rocznica wyzwolenia Łodzi. Czerwona Łódź codziennym czynem dokumentuje, że wyzwolenie z pęt hitleryzmu okupione ofiarą krwi żołnierza radzieckiego i polskiego da możność realizacji socjalizmu, bo za to walczyli i ginęli nasi poprzednicy w rewolucyjnym ruchu robotniczym, bo za to walczył i zwyciężył w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim nasz naród.

Z okazji czwartej rocznicy wyzwolenia Warszawy — dn. 17 b.m. w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, na które przybyli: marsz. Kowalski, premier Cyrankiewicz, marsz. Żymierski oraz Korpus Dyplomatyczny z amb. Lebiediewem na czele.

Praca świetlic fabrycznych wchodzi z rokiem 1949 na nowe drogi rozwojowe. Świetlica PZPB Nr 8 w Łodzi pierwsza zainicjowała współzawodnictwo świetlicowe na polu dokształcania i samokształcenia oraz początkowego nauczania mas pracujących.

Coraz częściej wyjeżdżają w teren wiejski brygady, złożone z fachowców i społeczników robotniczych, obejmując konkretnie patronat i t. zw. szefostwo nad wsiami samopomocowymi i wiejskimi ośrodkami maszynowymi.

„Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej". Doświadczyli prawdy tego przysłowia prześladowani przez rząd p. Mocha Polacy-robotnicy z Francji. Wracają oni coraz tłumniej do kraju, gdzie mają zapewnioną wolność, pracę i chleb...

Kultura w krajach demokracji ludowej nie jest „kąskiem" dla przysłowiowych t. zw. „lepszych, górnych 10 tysięcy". Jest ona dobrem, z którego korzystają szerokie masy narodu...

W redakcji „Trybuny-Wolności" odbyła się pierwsza Konferencja Korespondentów. (Na zdjęciu — zebrani w lokalu redakcji Korespondenci — przemawia red. naczelny „Trybuny Wolności", tow Litwin

Miasto Lenina — taran Rewolucji

„Taranem Rewolucji" — nazwał tow. J. Stalin miasto Piotrograd, które obecnie nosi imię Lenina. Miastu temu w czasie Października nie dały rady uzbrojone po zęby pułki interwentów międzynarodowych i rodzimych białogwardzistów...

Leningrad też zasłużył sobie na miano „tarana" w czasie ostatniego najazdu hord faszystowskich na Związek Radziecki. Pod wodzą niezapomnianej pamięci tow. Żdanowa stawił zwycięsko czoło pancernej lawinie hitleryzmu.

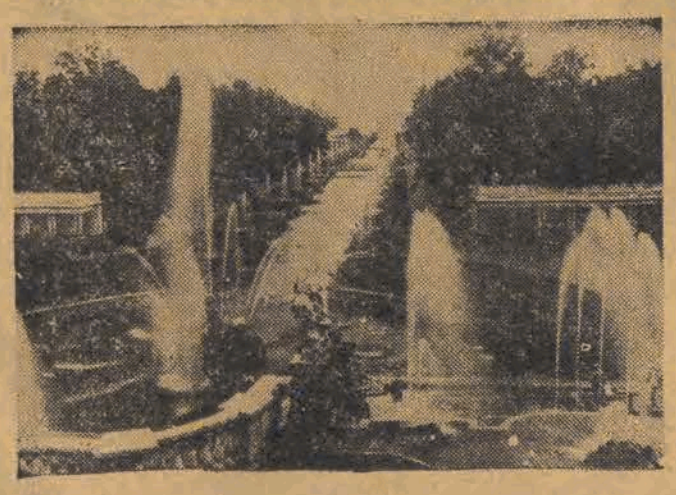

Mikołaj Ostrowski

LENIN UMARŁ

Lodowatym zimnem oznajmił rok tysiąc dziewięćset dwudziesty czwarty swoje wkroczenie w dzieje. Wściekał się styczeń na zasypany śniegiem kraj i poczynając od drugiej połowy zawył wichrami, bezustanną zamiecią. Na kolejach południowo-zachodnich śnieg zasypywał tory. Ludzie walczyli z rozszalałym żywiołem. W góry śniegu wrzynały się stalowe wiertła maszyn, torując drogę pociągom. Mróz i zamieć rwały pokryte lodem druty telegraficzne. Z dwunastu linii pracowały tylko 3-y: Indoeuropejska linia telegraficzna i dwa bezpośrednie kable.

W pokoju, w którym znajdował się telegraf stacji Szepietówka, pierwsze trzy aparaty Morsego nie zaprzestają swojej bezustannej rozmowy, zrozumiałej jedynie dla wprawnego ucha.

Telegrafistki są młode, długość taśmy nadanej przez nie od pierwszego dnia pracy nie przewyższa 20 kilometrów, podczas gdy staruszek, ich kolega, rozpoczyna już trzecią setkę kilometrów. Nie liczy, jak one, taśmy, nie marszczy czoła, układając trudne litery w zdania, wpisując na blankiet słowo za słowem, przysłuchując się dźwiękom aparatu. Odbiera, kierując się słuchem:

„Do wszystkich, wszystkich, wszystkich".

Notując, telegrafistka myśli: „Zapewne znów okólnik w sprawie walki z zaspami". Za oknem szaleje zamieć, wicher rzuca w szyby garstki śniegu. Telegrafiście przywidziało się, że ktoś zapukał do okna. Odwrócił się i mimo woli zachwycił się deseniem, wyrysowanym przez mróz na szybach. Żadna ręka ludzka nie potrafiłaby wyrzeźbić tak misternej grawiury z fantastycznych liści i łodyg.

Widok ten odwrócił jego uwagę; przestał przysłuchiwać się dźwiękom aparatu. A kiedy oderwał wzrok od okna, wziął taśmę w rękę, żeby przeczytać przepuszczone słowa.

Aparat nadawał:

„Dwudziestego pierwszego stycznia, o godzinie szóstej minut pięćdziesiąt...". Telegrafista wolno notował.

W ciągu swego życia słyszał wiele radosnych i tragicznych wiadomości, pierwszy dowiadywał się o cudzym nieszczęściu i szczęściu. Dawno już przestał wnikać w sens skąpych, oderwanych słów, łowił je uchem i mechanicznie notował na papierze, nie zastanawiając się nad ich treścią:

Oto teraz ktoś umarł, kogoś zawiadamiają. Telegrafista zapomniał o nagłówku: „Do wszystkich, wszystkich, wszystkich!". Telegraf nadawał:

„WŁODZIMIERZ ILJICZ, — i stary telegrafista tłumaczył uderzenia młoteczka na litery. Siedział spokojnie, trochę zmęczony. Umarł gdzieś jakiś Iljicz, komuś za komunikuje on zanotowane dziś tragiczne słowa, ktoś zapłacze z rozpaczy, a dla niego wszystko to pozostanie obce, jest on przecież tylko postronnym świadkiem. Telegraf wystukiwał kropki, myślniki, znów — kropki, znów myślniki, a on ze znanych sobie znaków układał już pierwszą literę; wypisał ją na blankiecie — była to litera „L". Po niej napisał drugą „E", a obok niej starannie „N", niezwłocznie dodał do niej „I" i już automatycznie wypisał ostatnią literę „N".

Telegraf nadał pauzę i telegrafista na dziesiątą część sekundy zatrzymał swój wzrok na napisanym przez się słowie LENIN.

Aparat nadawał dalej, ale myśl, natknąwszy się przypadkowo na znajome imię, wróciła do niego. Telegrafista raz jeszcze spojrzał na ostatnie słowo LENIN. Co? Lenin? W soczewce oka odbił się w perspektywie cały tekst telegramu. Kilka chwil telegrafista przyglądał się blankietowi i po raz pierwszy w ciągu trzydziestu dwóch lat pracy nie uwierzył w to co napisał.

Trzykrotnie przebiegł szybko oczami papier, ale uporczywie powtarzały się słowa: „Umarł Włodzimierz Iljicz Lenin". Stary telegrafista skoczył na nogi, podniósł zwiniętą w spiralę taśmę, wpił się w nią oczami. Dwumetrowa taśma potwierdziła to, w co nie mógł uwierzyć! Odwrócił trupio bladą twarz w stronę swych współpracownic; usłyszały w tej chwili jego wystraszony krzyk:

— Lenin umarł!

W. W. Majakowski

Nie wierzymy!

Czarną plamą na bieli wiosennej palety
zamajaczył na mieście rządowy biuletyn.
Nie!
Nie trzeba!
Kto wstrzyma grom,
by nie spalał?
Czyja moc spęta burzę,
co morza pieni nam?
Tysiącokarty
język
Lenina,
Zali można przebłagać cios, by nie bolał?!
Kto zdoła ująć wicher —
gdy lasy gnie?!
Nie!
nie osłabnie Lenina wola
w milionowej woli K.P.
Kto
puls gromowy mas
rozmieni
na
Rytm pojedynczych serc
i płuc jej?!
Wiecznie już będzie serce Lenina
łomotać
w piersi rewolucji
Nie!
Nie!
N-i-e-e-e!
Nie chcemy,
nie wierzymy w rządowy biuletyn!
Zgiń plamo dokuczliwa, z wiosennej palety.

Przełożył: BRUNO JASIEŃSKI

Lenin

O wolności pisarza

„...panowie burżuazyjni indywidualiści, pozwólcie sobie powiedzieć, że wasze słowa o absolutnej wolności — to sama obłuda. W społeczeństwie opartym na władzy pieniądza, w społeczeństwie, w którym masy pracujące żyją z nędzy, a garstka bogaczy prowadzi życie pasożytnicze, nie może istnieć prawdziwa i rzeczywista „wolność".

Czy nie krępuje Pana pański burżuazyjny wydawca, panie pisarzu? Pańska burżuazyjna publiczność, która żąda od pana pornografii w oprawie i w obrazach, prostytucji w postaci „dodatku" do „świętej" sztuki scenicznej? Przecież ta absolutna wolność jest burżuazyjnym lub anarchistycznym frazesem (albowiem anarchizm jako światopogląd jest przeniconaną burżuazyjnością). Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można. Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty, aktorki jest tylko zamaskowaną (lub obłudnie maskowaną) zależnością od kiesy, od przekupstwa, od utrzymania.

I my, socjaliści, demaskujemy tę obłudę, zrywamy fałszywe szyldy, nie po to, aby uzyskać ponadklasową literaturę i sztukę (to będzie możliwe dopiero w socjalistycznym, bezklasowym społeczeństwie), lecz dlatego, aby w literaturze pozornie wolnej, a w istocie związanej z burżuazją, przeciwstawić literaturę naprawdę wolną, jawnie związaną z proletariatem. Będzie to wolna literatura dlatego, że nie zysk i kariera, lecz idea socjalizmu i współczucie ludowi pracy będzie werbowało coraz to nowe siły do jej szeregów. Będzie to literatura wolna dlatego, że będzie służyła nie przesyconej bohaterce, nie znudzonym i cierpiącym z nadmiaru tłuszczu „górnym dziesięciu tysiącom", lecz milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość. Będzie to literatura wolna, zapładniająca ostatnie słowo rewolucyjnej myśli ludzkości, doświadczeniem i tętniąca życiem pracą socjalistycznego proletariatu, stwarzająca stałe oddziaływanie wzajemne pomiędzy doświadczeniem przeszłości (socjalizm naukowy, który uwieńczył rozwój socjalizmu od jego prymitywnych, utopijnych form), a doświadczeniem teraźniejszości. (teraźniejsza walka towarzyszy robotników).

(Z artykułu „Organizacja partyjna a literatura partyjna").

Napisane w 1905 r.

Dzieła, t. VIII, str. 386.

M. Gorkij

WŁODZIMIERZ LENIN

(Fragmenty)

Umarł Włodzimierz Lenin.

Nawet niektórzy z obozu jego wrogów uczciwie przyznają „w osobie Lenina świat utracił człowieka, który ze wszystkich współczesnych mu wielkich ludzi był najbardziej plastycznym uosobnieniem genialności". Niemiecka burżuazyjna gazeta „Prager Tageblatt", wydrukowawszy artykuł o Leninie, wyrażający pełnię uszanowania i podziwu dla jego kolosalnej postaci, zakończyła ten artykuł słowami:

„Wielki, niedostępny i straszny wydaje się Lenin nawet w śmierci".

Z tonu artykułu jasne jest, że wywołało go nie fizjologiczne zadowolenie, które można wyrazić cynicznym aforyzmem: „Trup wroga zawsze przyjemnie pachnie", nie ta radość, którą odczuwają ludzie, kiedy wielki niespokojny człowiek odchodzi od nich — nie, głośno brzmi tu ludzka duma z człowieka.

Prasa rosyjskiej emigracji nie znalazła w sobie ani siły ani taktu, żeby odnieść się do śmierci Lenina z tym szacunkiem, jaki okazały burżuazyjne gazety w ocenie indywidualności jednego z największych wyrazicieli woli do życia i nieustraszoności rozumu.

Trudno jest odmalować jego portret. Lenin na zewnątrz cały jest w słowach, jak ryba w łusce. Był prosty i bezpośredni, jak wszystko co mówił.

Heroizm jego prawie zupełnie był pozbawiony zewnętrznego blichtru. heroizm jego, to częste w Rosji skromne ascetyczne poświęcenie uczciwego rosyjskiego inteligenta rewolucjonisty, niezachwianie przekonanego o możliwości jutrzenia na ziemi sprawiedliwości społecznej, heroizm człowieka, który wyrzeka się wszelkich radości świata dla ciężkiej pracy gwoli szczęścia ludzi.

To, co napisałem wkrótce po jego śmierci — pisane było w stanie przygnębienia, pośpiesznie i źle. Niektórych rzeczy nie mogłem napisać ze względów „taktu", mam nadzieję, zupełnie zrozumiałych. Przenikliwy i mądry był ten człowiek, a w wielkiej mądrości wiele jest smutku. Patrzył on daleko w przód i rozmyślając, rozmawiając o ludziach w latach 1919—21, często a nieomylnie przepowiadał, jakimi będą za parę lat. Nie zawsze chciało się wierzyć jego przepowiedniom, często były krzywdzące, ale, niestety, nie mało ludzi potwierdziło jego sceptyczne charakterystyki. Wspomnienia moje o nim napisane są nie tylko źle ale do tego nielogicznie i z wielkimi lukami. Powinieniem był zacząć od zjazdu londyńskiego. Od tych dni, kiedy Włodzimierz Iljicz ukazał się we wspaniałym świetle: wątpliwości i niedowierzania jednych, otwartej wrogości a nawet nienawiści innych.

I oto teraz wciąż jeszcze widzę gołe ściany śmiesznego w swym ubóstwie drewniane go kościółka na przedmieściu Londynu, gotyckie okna niewielkiej, wąskiej sali, przypominającej klasę w ubogiej szkole. Budynek ten przypominał kościół tylko z zewnątrz we wnętrzu jego, brak było jakichkolwiek przedmiotów kultu a nawet niewysoka kazalnica stała, nie w głębi nawy, ale — przy wejściu do niej, pomiędzy dwojgiem drzwi.

Aż do tego roku nie spotykałem Lenina — a i nie czytałem tego, co napisał w tym stopniu, co należałoby. Ale oto, co udało mi się przeczytać z jego pism, a głównie zaś pełne zachwytu opowiadania towarzyszy, którzy znali go osobiście, pociągnęło mnie do niego z wielką siłą. Kiedy zaznajomiono nas ze sobą, Lenin mocno ścisnąwszy mi rękę i mierząc mnie błyszczącymi oczami, zagadnął żartobliwie tonem starego znajomego.

— Dobrze, żeście tu przyjechali. Lubicie awantury. Będzie tu wielka awantura.

Spodziewałem się, że Lenin jest zupełnie inny. Czegoś mi w nim brakowało. Wymawiał gardłowo r i ręce wsuwał gdzieś pod pachy.

W ogóle cały był zanadto prosty, nie czuło się w nim nic „z wodza". Jestem literatem. Zawód mój zmusza mnie do spostrzegania drobnostek, ten obowiązek przeszedł w przyzwyczajenie czasem aż do kuczliwe..

Kiedy mnie zaprowadzono do Plechanowa, stał on, skrzyżowawszy ręce na piersiach, patrząc surowo, ze znudzeniem, jak patrzy zmęczony swymi obowiązkami nauczyciel na jeszcze jednego ucznia. Powiedział mi zupełnie banalne zdanie. „Jestem wielbicielem waszego talentu". Oprócz tego nie powiedział nic coby mi pozostało w pamięci i w czasie trwania całego zjazdu ani jemu ani mnie nie przyszła ochota do porozmawiania od serca.

A ten łysy, wymawiający gardłowo, krępy, silny człowiek, pocierający jedną ręką sokratesowskie czoło, szarpiąc drugą moją rękę przyjaźnie błyskając zadziwiająco żywymi czarnymi oczami, od razu zaczął mówić o brakach mojej książki „Matka". Okazało się, że przeczytał ją w rękopisie, który wziął od Ładysznikowa. Powiedziałem że śpieszyłem się z napisaniem tej książki, ale nie zdążyłem dodać czemu się śpieszyłem. Lenin potwierdzająco kiwał głową i sam objaśnił: to bardzo dobrze, że się śpieszyłem, książka ta jest potrzebna, dużo robotników brało udział w ruchu rewolucyjnym bez świadomości, żywiołowo, a teraz przeczytają „Matkę" z wielkim dla siebie pożytkiem.

„Książka bardzo na czasie" Był to jedyny, ale najcenniejszy dla mnie komplement. Potem Lenin rzeczowo pytał, czy tłumaczy się „Matkę" na obce języki, ile zaszkodziła książce rosyjska i amerykańska cenzura, a dowiedziawszy się że autora postanowiono oddać pod sąd, najpierw — zmarszczył się, a następnie kiwnąwszy głową zamknąwszy oczy, zaśmiał się jakimś niezwykłym śmiechem; śmiech jego przyciągnął robotników, podszedł, zdaje się, Tomasz Uralski i jeszcze parę osób.

„Często podchwytywałem w nim rys dumy z rosyjskiej sztuki. Czasem ten rys wydawał mi się dziwnie nie pasujący do Lenina, a nawet naiwny, ale po tym nauczyłem się słyszeć w nim oddźwiek, głęboko ukrytej radosnej miłości do ludu pracującego.

Na Capri, przyglądając się, jak rybacy ostrożnie rozplątują swe sieci, podarte i poplątane przez rekina zauważył:

— Nasi pracują żwawiej.

A kiedy wyraziłem co do tego wątpliwość, on nie bez przykrości powiedział:

— Hm-hm — a czy nie zapominacie o Rosji, mieszkając na tej szyszce?

W. A. Desnicki-Strojew opowiedział mi, że pewnego razu przejeżdżał z Leninem pociągiem przez Szwecję i oglądał niemiecką monografię o Duererze.

Niemcy, sąsiedzi w przedziale, spytali go, co to za książka. Okazało się, że nic nie słyszeli o swoim wielkim artyście. Wywołało to nieomal zachwyt u Lenina i dwukrotnie z pychą powiedział do Desnickiego:

— Oni nie znają swoich, a my znamy.

Kiedyś wieczorem w Moskwie, w mieszkaniu E. P. Pieszkowej Lenin, słuchając sonaty Bethovena w wykonaniu Isaja Dobrowejn, powiedział:

„Nie znam nic piękniejszego od „Apasionaty", mógłbym jej słuchać codzień. Za dziwiająca, nieludzka muzyka. Zawsze z dumą, może naiwną, myślę: oto jakie cuda potrafią tworzyć ludzie!

A mrużąc oczy i uśmiechając się dodał niewesoło:

— Ale nie mogę często słuchać muzyki, działa na nerwy, chce mi się mówić miłe głupstwa i po główkach głaskać ludzi, którzy żyjąc w brudnym piekle, mogą tworzyć takie piękno. A dziś nie wolno nikogo głaskać po główce — odgryzą rękę i trzeba bić po główkach, bić bezlitośnie, choć my, w zasadzie jesteśmy przeciwni wszelkiej przemocy nad ludźmi. Hm-hm obowiązek piekielnie trudny!

Był Rosjaninem, który długo przebywał poza Rosją, uważnie jej się przyglądał — z daleka wydaje się ona barwniejsza i jaskrawsza. Trafnie ocenił jej siłę potencjalną: wyjątkowe talenty jej ludu, nierozwinięte, nie pobudzone jeszcze przez historię, ciężką i nudną, ale talenty błyszczące wszędzie, na ciemnym tle fantastycznego rosyjskiego życia złotymi gwiazdami.

Włodzimierz Lenin, wielki prawdziwy człowiek tego świata — umarł. Ta śmierć bardzo boleśnie uderzyła w piersi ludzi, którzy go znali — bardzo boleśnie!

Ale czarna kreska śmierci, podkreśli tylko jeszcze wyraziściej w oczach całego świata jego znaczenie — znaczenie wodza ludu pracującego na całym świecie.

Czerwiec, 30 r.

M. Gorkij — „W. I. Lenin" Zbiór dzieł tt. XXI—XXII, str. 188—190. 215 216, 220—221.

Oleg Moszeński

Lenin o kulturze socjalistycznej

Lenin niejednokrotnie poruszał w swoich pracach zagadnienia kultury socjalistycznej.

Trzy miesiące po ukonstytuowaniu się władzy radzieckiej, Lenin mówił: „Dawniej wszystkie wysiłki umysłu ludzkiego, geniusz ludzkości tworzyły jedynie po to, aby jednym dać wszystkie korzyści techniki i kultury, a innych pozbawić tego, co jest najbardziej nieodzowne — oświaty i możliwości rozwoju. Obecnie wszystkie cuda techniki, wszystkie zdobycze kultury, staną się dobytkiem całego narodu, i od tej chwili umysł ludzki i jego geniusz nie będą więcej służyły jako środki ucisku i wyzysku".

Rewolucja socjalistyczna nadała potężny rozmach rozwojowi twórczej inicjatywy mas we wszystkich dziedzinach życia. Lenin podnosił konieczność przyciągnięcia do praktycznej pracy „wszystkiego, co przebudziło się w narodzie i zdolne jest do twórczości".

Jednocześnie Lenin podkreślał wielkość zadania leżącego przed władzą radziecką, która w ciągu lat, dziesiątków lat, musi spłacić kulturalny dług wielu stuleci.

Nowa kultura socjalistyczna może być stworzona jedynie poprzez głębokie i krytyczne przyswojenie wszystkiego, co najlepsze w kulturze przeszłości. „Należy wziąć całą kulturę, którą pozostawił nam kapitalizm, mówił Lenin — i na niej zbudować socjalizm. Należy wziąć całą naukę, technikę, całą wiedzę i sztukę. Bez tego nie możemy zbudować społeczeństwa komunistycznego!"

Lenin wyjaśniał, że radziecka, socjalistyczna kultura, to

nie „gabinetowy" wymysł specjalistów, ale zgodny z prawami dialektyki rozwój klasycznego dziedzictwa kulturalnego, otrzymanego od poprzednich pokoleń... W przeciwieństwie do kultury burżuazyjnej usuwa ona jakiekolwiek ograniczenia, mogące zahamować rozwój kulturalny poszczególnych narodowości. Pozwala ona na rozkwit kulturalnej twórczości wszystkich narodów w ich własnych narodowych formach.

Na równi z ogromnym znaczeniem, jakie przywiązywał Lenin do rozpowszechnienia nauki czytania i pisania, oraz ogólnego wykształcenia, wielki budowniczy państwa radzieckiego przywiązywał wielkie znaczenie do sztuki, widząc w niej jeden z najważniejszych środków wychowania mas.

Sztuka należy do narodu — mówił Lenin. Sięga ona swymi korzeniami do samych głębin szerokich mas pracujących. Sztuka musi być zrozumiała dla mas i przez nie kochana. Powinna jednoczyć uczucia, myśli i wolę mas, wywyższać je. Powinna ona zbudzić wśród nich artystów i rozwijać ich.

Oto dlaczego, wysuwając konieczność popularyzowania klasycznych dzieł przeszłości, Lenin jednocześnie występował w sposób zdecydowany przeciwko wszelkim dekadenckim wynaturzeniom w sztuce, które przynosi się czytelnikom lub widzom, jako „nowatorstwo". Nową, socjalistyczną sztukę wyobrażał sobie Lenin, jako głęboko realistyczną.

Zasadniczym rysem nowej sztuki, uczył Lenin, powinna być partyjność. Lenin wysunął tę tezę jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową i rozwinął ją w swoim klasycznym artykule „Partyjna organizacja i partyjna literatura", ogłoszonym w 1905 roku. Jak uzasadnia Lenin swoje żądania, które legły u podstaw sztuki radzieckiej?

Lenin podkreśla, że tak zwana „swoboda tworzenia, wolność tworzenia istniejąca rzekomo w społeczeństwie burżuazyjnym w rzeczywistości jest tylko fikcją, wymysłem. W społeczeństwie zbudowanym na panowaniu pieniądza nie może istnieć prawdziwa rzeczywista wolność. Pisarz nie jest wolny — bo zależny jest od burżuazyjnego wydawcy, od burżuazyjnej publiczności, których smakowi musi dogadzać. „Nie można żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa" — pisze Lenin.

I oto dlaczego rzekomo wolnej, a w rzeczywistości związanej z burżuazją sztuce, Lenin przeciwstawia sztukę związaną z proletariatem, z ludem. Sztuka, literatura, muszą stać się częścią dzieła partii komunistycznej, walczącej o dobro ludu. Sztuka musi służyć ludowi. Tylko tą drogą artyści i pisarze mogą osiągnąć prawdziwą wolność.

Kultura socjalistyczna, jak niejednokrotnie podkreślał Lenin, może rozwijać się i rosnąć jedynie w wyniku zaciętej ideologicznej walki z wrogimi ludowi wpływami we wszystkich dziedzinach kultury.

Wielki kontynuator dzieła Lenina — Józef Stalin rozwinął leninowską naukę o nowej, socjalistycznej kulturze. Pod kierownictwem Stalina, naród radziecki osiągnął niebywałe sukcesy w dziedzinie budownictwa kulturalnego. Oceniając osiągnięcia 25 lat ludzie radzieccy mogą z dumą powiedzieć, że wypełnili uczciwie nakazy swego wielkiego nauczyciela.

Oto kilka charakterystycznych danych. W przededniu Rewolucji Listopadowej tylko 21 procent ludności Rosji umiało czytać i pisać. Jeszcze większy był odsetek analfabetów wśród narodów nierosyjskich. I tak na przykład tylko pół procent Tadżyków umiało czytać. Obecnie w Związku Radzieckim nie ma analfabetów.

Liczba uczących się w szkołach powszechnych i średnich, a także w specjalnych szkołach technicznych ZSRR przekroczyła w tym roku 34 miliony osób, podczas gdy przed rewolucją liczba ich wynosiła zaledwie 8 milionów. W Związku Radzieckim jest obecnie milion studentów — to znaczy więcej, niż we wszystkich państwach Europy razem wziętych. Przed rewolucją było ich tylko 112 tysięcy.

Nauka, zdobycie wiedzy, stały się w Związku Radzieckim udziałem całego narodu. Dzieła sztuki również znalazły drogę do szerokich mas. Podczas, gdy w ciągu 30 przedrewolucyjnych lat dzieła wielkiego rosyjskiego poety Niekrasowa, wydano zaledwie w ilości 254 egzemplarzy, to w państwie radzieckim nakład jego dzieł przekroczył 10 milionów egzemplarzy. Dzieła Niekrasowa przetłumaczono na 30 języków narodów, zamieszkujących Związek Radziecki.

Wydania dzieł wybitnych pisarzy obcych osiągają w Związku Radzieckim niesłychanie wysoki nakład, jakiego nigdy pisarze ci nie osiągnęli w ojczyźnie. Na przykład dzieła Wiktora Hugo były wydane w ciągu 30 lat władzy radzieckiej w ilości 4 milionów 433 tysięcy egzemplarzy, w 41 językach narodów ZSRR.

Wyjątkowe, wciąż rosnące sukcesy osiągają również radzieccy uczeni. Sztuka radziecka przejmując tradycje właściwe klasycznej sztuce rosyjskiej, jej realizm, ludowość, humanizm — wypełnia nakazy Lenina.

W. W. Majakowski

Włodzimierz Iljicz Lenin

(Fragmenty poematu)

Słowo nasze,
nawet
co ważniejsze słowo
ściera się w użyciu, jak ubiór, co sparciał.
Chcę,
by zajaśniało na nowo
najdostojniejsze ze słów —
partia.

Jednostka!
Co komu po niej?!
Jednostki głosik
cieńszy od pisku
Do kogo dojdzie? —
Ledwie do żony!
I to,
jeżeli pochyli się bliska.
Partia
to głosów
jeden poryw —
zbity w bezliku
cichych i cienkich
pękają
od nich
wrogów zapory,
jak w huku armat
w uszach bębenki
Źle człowiekowi,
kiedy sam jest.
Biada samemu
nic nie zwojuje —
byle dryblas
wpół go przełamie
i nawet słabsi,
ale we dwoje.
A gdy się
w partię
zejdziemy w wales —
to padnij, wrogu,
leż i pamiętaj!
Partia —
to ręka milionopalca,
w jedną
miażdżącą
pięść zaciśnięta.
Jednostka — zerem,
jednostka — bzdurą,
sama —
nie ruszy
pięciocalowej kłody,
choćby
i wielką
była figurą,
a cóż dopiero podnieść
dom pięciopiętrowy.
Partia —
to barki
milionów ludzi
ciasno do siebie przypartych —
podźwigniem
gmachy,
do nieba podrzucim,
napiąwszy mięśnie i oddech
w partii.
Partia —
to stos pacierzowy klasy robotniczej.
Partia —
to nieśmiertelność naszej sprawy.
Partia —
to jedno,
co mnie nie zdradzi.
Dziś jam subiektem,
a jutro
ścieram cesarstwa z mapy.
Mózg klasy,
sprawa klasy,
siła klasy,
chluba klasy —
oto, czym jest partia.
Partia i Lenin —
bliźnięta bracia —
kogo bardziej
matka historia ceni?
Mówmy — Lenin
a w domyśle —
partia.
Mówmy — partia
a w domyśle —
Lenin.

Przełożył: ADAM WAŻYK

LENIN WIDZIANY obiektywem kamery filmowej

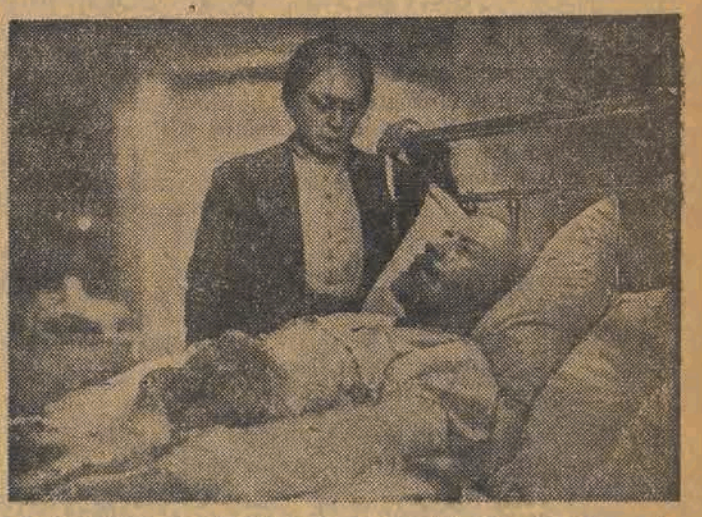

„Dziesiątki najrozmaitszych uczuć wyraża jego uśmiech, który nigdy nie bywa jednakowy. Pod marszczącym się czołem wszystko drga w nieustannym ruchu. Lenin prawdziwy — odtworzony może być tylko na filmie, gdyż żaden portret nie oddaje podobieństwa". Słowa te napisał jeden z francuskich poe-

tów w artykule poświęconym Leninowi.

A. W. Łunaczarski potwierdza to mówiąc: „Lenin jest podobny do siebie tylko na filmie".

Zachowały się setki fotografii Lenina przedstawiających go w różnych okresach jego życia, w różnych sytuacjach i otoczeniu. Są w posia-

daniu zdjęcia reportażowe wykonane przez najlepszych radzieckich fotografów starających się utrwalić na kliszy charakterystyczne gesty i poruszenia Lenina-mówcy, Lenina-wodza, Lenina-człowieka. Jednakże wszystkie te zdjęcia nie dają właściwego obrazu Włodziemierza Iljicza Lenina, obrazu, który mogliby współcześni uznać za zadowalający.

Zdjęcia z tych zbiorów nie

zadowalały i artystów malarzy i rzeźbiarzy szukających pomocniczych materiałów dokumentacyjnych przy tworzeniu dzieł sztuki mających ukazać obraz wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu.

„Gdy maluje się portrety Lenina — pisał jeden z artystów malarzy — odczuwa się potrzebę ujrzenia jego postaci na ekranie. Zwykła fotografia bowiem nie jest w stanie oddać trafnie charakteru gestu, mimiki i szczegółów ukształtowania głowy.

Wierny, prawdziwy, pełny życia i trafny portret Lenina dał dopiero film dokumentar-

ny. W archiwach radzieckich znajduje się około 40 fragmentów autentycznych zdjęć filmowych nakręconych w latach 1917 — 1922 przez rozmaitych operatorów filmowych. Są to krótkie, przeważnie o długości 20 — 30 metrów kawałki taśmy.

Bezcenne te dokumenty historyczne, pozwalają przekazać potomności żywą sylwetkę Lenina — budowniczego socjalizmu i człowieka.

Większość tych zdjęć włączono do filmu dokumentarnego zrealizowanego w br. w związku z 25 rocznicą zgonu Lenina.

Lenin nie lubił pozować do zdjęć, co wynikało z jego ogromnej skromności w stosunku do własnej osoby. Gdy na mitingach i zebraniach skierowywały się w jego stronę obiektywy aparatów filmowych — zwracał się do operatorów i wskazując na zebranych mówił: „Ich filmujcie, oni tworzą historię".

Antoni Czechow

Szydło w worku

Trójką koni, bocznymi drogami, śpieszył, zachowując najściślejsze incognito, wezwany przez list anonimowy, Piotr Pawłowicz Posudin do powiatowego miasta N.

...Przyłapać... spaść, jak śnieg na głowę... — marzył, zakrywając twarz kołnierzem. — Narobili świństw, łajdaki, i triumfują zapewne, pewni, że zatarli wszelkie ślady. Ha, ha, wyobrażam sobie ich zdumienie i przerażenie, kiedy w pełni triumfu usłyszą: — „A dać mi tu Łapkina - Tiapkina". —To dopiero będzie popłoch. Ha, ha...

Uporawszy się z marzeniami, Posudin wszczął rozmowę ze swoim woźnicą. Jako człowiek żądny popularności, przede wszystkim zapytał o samego siebie:

— A Posudina znasz?

— Jakże nie mam znać — uśmiechnął się woźnica — znam go.

— Czemu się uśmiechasz?

— Dziwne pytanie, każdego najmarniejszego pisarza się zna, a nie znałoby się Posudina! Po to on tu jest, żeby go wszyscy znali.

— Masz słuszność. Co to za jeden, według ciebie? Dobry?

— Czemu nie... — ziewnął woźnica. — Dobry pan, rozumie się na rzeczy... Nie ma jeszcze dwóch lat, jak go tu przesłali, a już dużo zrobił.

— Cóż takiego szczególnego zrobił?

— Dużo dobrego zrobił, niech mu Bóg da zdrowie. Wystarał się o kolej żelazną, Chochriukowa usunął z naszego powiatu...

Wszystko co chciał, robił ten Chochriukow... Szelma był, człowiek, wszyscy poprzednicy trzymali jego stronę, a przyjechał Posudin — i Chochriukow poszedł do diabła, jakby go nie było... Tak, bracie... Posudina nie można przekupić, nie! Daj mu choć sto, choć tysiąc, a nie weźmie grzechu na sumienie... Nigdy.

— Bogu dzięki, że mnie choć z tej strony zrozumiano... — pomyślał Posudin.

— Oświecony pan — ciągnął dalej woźnica — i nie dumny. Nasi przyjechali do niego ze skargą, to z nimi jakby z panami: wszystkim rękę podał. — „Proszę siadać". — Gorący taki, prędki... Słowa porządnie nie wymówi, a tylko — frt, frt! Żeby ci zwyczajnie chodził albo jak — a tu ani, ani — tylko wciąż galop, galop! Nasi nie zdążyli mu nawet jeszcze nic powiedzieć, a on już: — „Konie!" — i wprost tutaj. Przyjechał i wszystko zrobił... ani grosza nie wziął... Daleko lepszy od poprzedniego. Rozumie się i poprzedni był dobry. Okazały taki znaczący: głośniej od niego nikt w całej guberni nie krzyczał... — Jak dokąd przyjedzie, to o całe dziesięć wiorst z daleka słychać; ale co do spraw zewnętrznych, to nowy jeszcze zręczniejszy. Rozumu nowy ma daleko więcej... Jedna tylko bieda... Pod każdym względem dobry człowiek, tylko pijaczyna!

...Masz tobie! — pomyślał Posudin.

— Skąd wiesz, że ja... że on jest pijaczyną?

— Rozumie się... tego... proszę wielmożnego pana, sam go nie widziałem pijanego, kłamać nie będę, ale ludzie powiadają. Ludzie też go nie widzieli pijanego, ale taka o nim gadka krąży. Przy ludziach albo do kogo przyjdzie z wizytą, albo na bal w towarzystwie — to nigdy nie pije... W domu ch! Wstanie rano, oczy przetrze i pierwsza rzecz — wódka! Lokaj przyniesie mu szklankę, a on już drugiej żąda... Tak cały dzień ciągnie. —

I dziwna rzecz: pije — i ani znać. Potrafi się widać trzymać... — Kiedy bywało Chochriukow zaczynał pić, to nie tylko ludzie, ale i psy wyły. — Posudin—żeby mu choć nos się zaczerwienił.— Zamknie się u siebie w gabinecie i żłopie. Żeby ludzie nie spostrzegli, urządził sobie w stodole taką szufladkę z rurką. A w tej szufladzie ciągle jest wódka... Nachyli się, pociągnie przez rurkę — ot i pijany! W karecie też, w portfelu...

— ...Skąd oni to wiedzą— pomyślał z przerażeniem Posudin — mój Boże, nawet to wiadome! Co za ohyda.

— A także co do bab... szelma! — woźnica roześmiał się i pokręcił głową.— Paskudztwo i tyle! Sześć sztuk ma tych... fląder. Dwie mieszkają u niego w domu. Jedna, Nastia Iwanowna, jest u niego jakoby gospodynią, druga — jak ją u licha? — Ludmiła Siemionowna, jest w rodzaju sekretarki... Kręci nim, jak lis ogonem. Wielką ma władzę. I więcej się jej boją, jak jego... Ha, ha, ha!! A trzecia flądra na Kaczelnej ulicy mieszka... Wstyd!

...Nawet imiona znają — pomyślał Posudin, czerwieniąc się. — I kto? Chłop, furman, który w mieście nigdy nie bywa... Co za ohyda!

— Skąd ty to wszystko wiesz? — spytał Posudin z rozdrażnieniem.

— Ludzie opowiadają... Sam nie widziałem, ale od ludzi słyszałem. Czyż to trudno się dowiedzieć? Lokajowi albo furmanowi języka nie utnie... A może i sama Natalia chodzi po wszystkich zaułkach i chwali się swym bolem szczęściem. — Przed okiem ludzkim ukryć się nie można. Przyswoił sobie także ten Posudin zwyczaj potajemnie jeździć na śledztwo.. Dawny, kiedy mu się zachciało dokąd jechać, to na miesiąc przed tem dawał znać, a kiedy jedzie, to krzyku tego, hałasu, wrzasku, dzwonienia, niech Pan Bóg uchowa. I przed nim pędzą i za nim pędzą i z boku pędzą! Przyjedzie na miejsce, wyśpi się, napije i zaczyna gardło drzeć, wedle spraw urzędowych. Nadrze gardło, nogami natupie, znowu się wyśpi i w taki sposób wraca... A nowy jak się o czym dowie, to stara się jechać pocichutku, w sekrecie, prędko, żeby nikt nie widział i nie wiedział... Ko-o-medja! Wychodzi z domu zawsze tylnymi drzwiami, żeby go urzędnicy nie spostrzegli i dopiero na kolej... Dojedzie do stacji, jak trzeba i stara się nająć nie pocztę albo co porządniejszego, lecz prostego chłopa, furmankę. Otuli się cały, jak baba, i całą drogę gada ochrypłym głosem, jak stary pies, żeby go po głosie nie poznano: po prostu kiszki bolą ze śmiechu, kiedy ludzie opowiadają. — Jedzie dureń i myśli, że go nie można poznać. A nic łatwiejszego, jak go poznać, tyle co splunąć.

— A jakże go poznają?

— Zwyczajnie. Dawniej, kiedy nasz Chochrikow jeździł w sekrecie, tośmy go po ciężkiej łapie poznawali. Jeżeli pasażera bije po pysku, to już napewno Chochrikow... A Posudina odrazu poznać można... Zwykły podróżny zachowuje się zwyczajnie, a Posudin nie taki, żeby zachowywać się po prostu. Przyjedzie dajmy na to, na stację pocztową i zaczyna: to mu źle pachnie, to duszno, tu mu zimno...— Dawaj mu i kurczęta, i owoce, i konfitury... Na stacjach już wiedzą: jeżeli kto mówi do poczmistrza: „mój przyjacielu" i pędza ludzi po różne drobiazgi — przysiąc można, że to Posudin... I pachnie od niego nie tak, jak od ludzi. I spać się kładzie na swój sposób. Położy się na kanapie, spryska koło siebie perfumami i każe obok poduszki postawić trzy świece. Leży i czyta papiery... Tu już nie tylko poczmistrz, ale i kot zmiarkuje, co to za osoba...

...Prawda, prawda — pomyślał Posudin. — I dlaczego ja o tym przed tym nie wiedziałem?

— Ale komu trzeba ten i bez owoców i bez kurcząt się dowie. Przez telegraf wszystko wiadomo... Niech otula mordę, jak chce, niech się chowa, a już wiedzą, że jedzie... Oczekują... Posudin może jeszcze z domu nie wyszedł, a tam już wszystko wiedzą. Przyjedzie, żeby ich na gorącym uczynku przyłapać, a oni się tylko wyśmiewają z niego. „Chociaż przyjechałeś Wasza Wysokość pocichutku u nas jest wszystko w zupełnym porządku". Pokręci się, pokręci i wróci z czym przyjechał. I jeszcze ich pochwali, rękę poda wszystkim i przeprosi, że ich niepokoił. Takie są sprawy! Ho, ho, ho, wielmożny panie, naród tu cwany, cwaniak na cwaniaku. Aż miło patrzeć, co za diabły... Weźmy chociażby dzisiejszy wypadek. Jadę dziś rano bez pasażera, a na spotkanie pędzi utrzymujący na stacji bufet... „Dokąd wasza mość jedzie?" — pytam, a on mówi: „Do miasta N. Tam dziś Posudina oczekują". Mądry Posudin może dopiero wybiera się w drogę, bo otula twarz, żeby go nie poznano. Może już nawet jedzie i myśli, że nikt o tym nie wie, a dla niego, proszę pana, już przygotowano i wino, i siomgę, i ser, i różne zakąski... Co? Jedzie sobie i myśli: „Kaput wam chłopcy!" A chłopcy nie wiele sobie z tego robią! Niech jedzie! Wszystko już pochowali.

— Zawracaj! — wrzasnął Posudin — Zawracaj, bydlę!

I zdziwiony woźnica zawrócił.

Mark Twain

Już nigdy nie będę sekretarzem...

Obecnie nie jestem już sekretarzem senatora. Trzymałem się dobrze przez dwa miesiące, kiedy się dały odczuć następstwa mej działalności — wszystko zaczęło iść kulawo. Wówczas pomyślałem sobie, że lepiej będzie podać się do dymisji.

Rzecz się miała tak: pewnego dnia o nader wczesnej godzinie szef mój zawezwał mnie do siebie; zdążyłem jeszcze wstawić parę ostatnich kawałów do jego wielkiej mowy o budżecie i po chwili stanąłem przed jego obliczem.

Mój zwierzchnik był w okropnym stanie: krawat rozwiązany, włosy w nieładzie, zdawał się z trudem panować nad jakąś wewnętrzną burzą. Dłoń jego spoczywała na jakiejś paczce listów, co mi na sunęło przypuszczenie , że pociąg pośpieszny, zwany Pacyfikiem, przybył już do miasta.

— Uważałem pana za człowieka godnego zaufania — padły słowa z za biurka.

— Tak jest, panie szefie.

— Poleciłem opiece pańskiej list, otrzymany od kilku moich wyborców ze Stanu Newada, którzy prosili o utworzenie urzędu pocztowego w Baldwin's Ranch. Miał im pan odpowiedzieć możliwie jak najzręczniej i przekonać ich, że urząd pocztowy nie jest im koniecznie potrzebny.

Poczuwszy, że mi wraca pewność siebie, odparłem:

— O, panie szefie, właśnie to zrobiłem.

— Ach, tak?! Więc dobrze! Przeczytam panu pańską odpowiedź:

Washington, 24 listopada.

WP. WP. Smith, Jones i inni.

Po diabła wam urząd pocztowy w Baldwin's Ranch! Niby wam z tego nie przyszło! Jeśliby przychodziły tam jakie listy, nie moglibyście ich przeczytać, co więcej, listy wartościowe, któreby przeszły przez wasze ręce miałyby bardzo mało szans dojścia do miejsca przeznaczenia. My byśmy mieli z tego powodu ciągle awantury! Nie! Nie zawracajcie sobie głowy tym urzędem pocztowym. Czuję, że to by było szaleństwem. Wiecie, co wam jest potrzebne? Więzienie — poprządne, obszerne więzienie; szkoła powszechna również. Z tego przynajmniej mielibyście wszyscy jakąś korzyść, to tylko mogłoby was wszystkich uszczęśliwić. Odpowiedni wniosek wysunę w jak najbliższym czasie.

Szczerze oddany
Mark Twain
w zastępstwie W. N.
senatora.

— Oto pańska odpowiedź! Ci ludzie przysięgli sobie, że mnie powieszą, jeśli bym miał nieostrożność pokazać się a ich tererytorium.

— Bóg mi świadkiem, panie szefie, nie wiedziałem o tym. Chciałem ich tylko przekonać.

— O, tak! Przekonał ich pan wrzeczy samej! Ale oto drugi przykład. Dałem panu pewnego czasu zbiorową petycję pewnej grupy obywateli ze stanu Newada, którzy mnie prosili o to, abym wpłynął na włączenie kościoła metodystów Stanu Newada do ogólnego kościoła mocą uchwały Kongresu. Miał pan im odpowiedzieć, że taka uchwała przekraczałaby kompetencję władzy ustawodawczej... A cóż im pan odpisał?

Washington, 24 listopada.
Wielebny John Halifax i Sp.

Panowie!

Zwróćcie się do Rady waszego Stanu z tą spekulacją. Kongres nie interesuje się sprawami religijnymi. Ale nie ma co się spieszyć. Wasz projekt jest po prostu śmieszny. Wasze owieczki są zbyt ubogie duchem, inteligencją, pobożnością, słowem wszystkim. Porzućcie ten projekt. Trzeba mieć trochę wstydu w oczach. Takie jest moje zdanie. Kończycie podanie słowami: „A będziemy się modlić wiecznie". Według mnie bardzo wam to się przyda.

Szczerze oddany
Mark Twain

— Ta wspaniała epistoła zabiła mnie w oczach moich prawomyślnych wyborców. Ale na domiar złego, aby już mój upadek polityczny doprowadzić do końca, nieszczęście chciało, abym panu powierzył to oto memorandum radnych miasta San-Francisko. Życzeniem ich było, aby prawa strona miasta od terenów położonych nad brzegiem morza zostały uznane przez Kongres. Prosiłem pana o napisanie im listu, utrzymanego w tonie ostrożnym, powątpiewającym, z uniknięciem wszelkiej wzmianki o terenach branych pod uwagę. Słuchaj pan:

Washington, 27 listopada.

Panowie!

Jerzy Washington, czcigodny ojciec naszego narodu, umarł. Jego świetna kariera skończona na zawsze. Wydał on ostatnie tchnienie dnia 14-go grudnia 1799 r. I teraz dopiero zaczynacie nam zawracać głowę terenami leżącymi nad brzegiem morza?

Czymże jest sława? — Przypadkiem... Sir Izaak Newton ujrzał spadające jabłko. Odkrycie to w samym sobie jest banalne i błahe, lecz rodzice wyżej wymienionego, ludzie o szerokich stosunkach, zrobili z tego całą historię i w mgnieniu oka człowiek ów stał się sławny. Zapamiętajcie to sobie.

Czcigodne mumie. Napiszcie kiedy do mnie. Nie ma nic lepszego, niż przyjacielska korespondencja. Zawsze będziemy szczęśliwi mogąc usłyszeć wasze miłe szczebioty.

Szczerze oddany
Mark Twain

— Pański list jest potworny, skandaliczny!

— Bardzo mi przykro, panie szefie, szczerze żałuję, ale zdaje mi się, że właśnie omija on najdokładniej drażliwą kwestię nadmorskich terenów.

— Wyjdź pan stąd! Jestem skończonym człowiekiem. Ci nieszczęśliwcy nigdy mi tego nie wybaczą. Precz stąd! Wyjdź pan stąd i nie wracaj nigdy...

Pojąłem te słowa jako delikatną aluzję, mającą na celu przekonanie mnie, że nie potrzebuje więcej moich usług. Zgłosiłem mu więc swoją dymisję. I nigdy już więcej nie będę sekretarzem senatora. Tych ludzi niczym nie można zadowolić — o niczym nie wiedzą i nie umieją ocenić naszych wysiłków.

(„Krokodyl")

Okrągły stół współpracy zachodnio-europejskiej.

Dotacja Rady Państwa dla Łodzi spełniła swe zadanie

Powstały nowe bloki robotnicze-wyremontowano 1560 posesji—linie tramwajowe połączyły peryferie z centrum miasta

Jak już donosiliśmy Rada Państwa, która przyznała Łodzi dotację na poprawę warunków mieszkaniowych klasy robotniczej, przedłużyła termin wykorzystania dotacji o cały miesiąc — to znaczy **do dnia 31 stycznia br.**

Dzięki temu, prawie cały plan robót remontowych w Łodzi został ukończony.

Zarząd Nieruchomości na ogólną liczbę około 8 tysięcy domów, będących pod jego nadzorem, **wykonał remonty w 1.560 posesjach,** wykorzystując całkowicie przyznaną dotację **145 miln. zł.** M. in. wykonano 630 remontów ogólnych, 686 remontów dachów, 101 studzien, 65 ustępów, 106 instalacji elektrycznych, 17 — wodociągowych, 5 — kanalizacyjnych. Ustawiono również wokoło dwóch tysiącach domów puszki na śmiecie.

Starostwo Północne na budowę domów przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy, gdzie **powstało nowoczesne osiedle robotnicze,** otrzymało 48 miln. zł. Ponieważ suma ta została przekroczona do 55 miln. zł — resztę pokryje Zarząd Miejski.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne ukończyły w całości bloki mieszkalne przy ul. Skalnej 5—7, a w bloku przy ul. Skalnej 1, trwają jeszcze roboty malarskie, które w terminie do 31 stycznia będą zakończone. W ten sposób MZK zyskuje dla swoich pracowników 24 mieszkania, nowoczesne, ze wszystkimi wygodami.

Wskutek szeroko nakreślonego planu remontów, nie zostały jeszcze ukończone roboty w Zakładzie Kąpielowym przy ul. Żeromskiego. Ponieważ istnieją możliwości, że do 1 kwietnia Zakład będzie jeszcze mógł wykonać szereg robót, Nadzwyczajna Komisja, kontrolująca racjonalne wykorzystanie dotacji, zwróci się w najbliższych dniach do Rady Państwa z propozycją, aby nie wykorzystaną do tychczas sumę 2 miln. zł pozostawić do dyspozycji Zakładu Kąpielowego.

W Zakładzie będzie 25 natrysków, 29 wanien i będzie z niego mogło korzystać 1.450 osób dziennie. Zważywszy, że nie wszystkie fabryki posiadają odpowiednie urządzenia kąpielowe, powstanie Zakładu przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia higieny mieszkańców Łodzi.

Wodociągi i Kanalizacja wykorzystały dotację również w sposób racjonalny. Przeprowadzono rurociąg na Widzew, zakupiono 5 cystern do rozwożenia wody do dzielnic, pozbawionych instalacji wodociągowych, 2 ciągniki do cystern i 3 auta, które w najbliższym czasie będą zamienione na cysterny. Natomiast na studia ujęcia wody z Pilicy wydano zaledwie 67 tys. zł z ogólnej sumy przyznanej przez Radę Państwa 1 miln. zł. Doprowadzenie bowiem wody z Pilicy do Łodzi wymaga jeszcze długich badań i w związku z tym trudno wykorzystać całą sumę.

Na ogół jednak dotacja Rady Państwa **spełniła swoje zadanie:** w ciągu niezwykle krótkiego czasu — zaledwie w okresie 4 miesięcy, warunki mieszkaniowe klasy robotniczej Łodzi uległy **znacznej poprawie:** wyremontowano szereg domów, doprowadzono linie tramwajowe do odległych od centrum miasta osiedli robotniczych, naprawiono studnie. Słowem, w ciągu krótkiego czasu udało się w dużym stopniu naprawić zaniedbania jeszcze z okresu przedwojennego i wojennego, jakie były cechą charakterystyczną dzielnic robotniczych Łodzi.

M. Zal.

Domy dla ludzi pracy

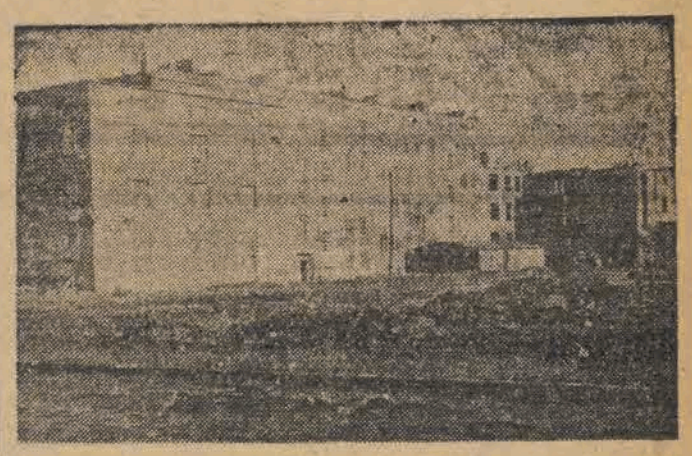

Na Bałutach staraniem Zarządu m. Łodzi powstają nowe domy dla świata pracy. Na zdjęciu — kompleks budynków przy ul. Zawiszy 38 — częściowo już zamieszkały

Dalsze domy — na ul. Zawiszy czekają wiosny. W połowie lata zamieszkają tu setki rodzin robotniczych

Opieka nad młodzieżą szkolną

to obowiązek całego społeczeństwa

Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego odbędzie się wkrótce w Łodzi konferencja, poświęcona wypracowaniu form opieki nad młodzieżą szkolną. W konferencji prócz pracowników oświatowych wezmą udział przedstawiciele wszystkich czynników społecznych, jak partii politycznych, Związków Zawodowych itd.

Inicjatywa ta jest godna uznania. W państwie socjalistycznym młodzież winna mieć zapewnione jak najlepsze warunki rozwoju. Sytuacja dotychczasowa na tym odcinku pozostawiała jeszcze wiele do życzenia. Właściwa pomoc dla młodzieży jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Szczególną uwagę należy zwrócić na młodzież, kończącą 7 kl. szkoły podstawowej, z której przechodzi ona przeważnie do szkoły średniej. Dotychczas bowiem dalsze kontynuowanie nauki uzależnione było przeważnie od odpowiednich warunków materialnych, a nie faktycznych zdolności ucznia. Jednostki nieraz wybitnie zdolne, lecz pozbawione jakiejkolwiek pomocy, często zmuszone były rezygnować z dalszej nauki. Ten stan rzeczy winien ulec zmianie. Specjalne komisje oświatowe przy Związkach Zawodowych i partiach politycznych powinny zająć się wyszukaniem najzdolniejszych i znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych jednostek, którym należy zapewnić możność dalszej nauki i odpowiednią pomoc materialną.

E. W.

Seminarium Marksistowskie dla nauczycieli

Przy Kuratorium Szkolnym Okręgu Łódzkiego zostało zorganizowane pierwsze w Polsce seminarium marksistowskie dla nauczycieli. Seminarium mieści się w budynku Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Kieruje nim tow. Szymborska.

Przełom w dziedzinie produkcji mięsa

Rok bieżący przyniesie wzrost pogłowia

Żadna dziedzina naszej gospodarki narodowej nie poniosła w wyniku wojny i okupacji tak wielkich strat, jak hodowla bydła. W roku 1945 posiadaliśmy jedynie drobny odsetek przedwojennego pogłowia.

To było właśnie źródłem tak dokuczliwych powojennych braków w dziedzinie zaopatrzenia w mięso, tłuszcze i nabiał. Cóż dziwnego? W roku 1945 produkcja mięsa i tłuszczu na głowę ludności wynosiła zaledwie 26 procent, a produkcja mleka 40 proc. produkcji przedwojennej. Jednakże podobnie jak i w innych dziedzinach, i tu następowała u nas z roku na rok stała i szybka poprawa.

Mimo to, w r. 1948 produkcja mięsa i tłuszczów (w przeliczeniu na głowę ludności) wynosiła 92 proc., a produkcja mleka tylko 75 procent w porównaniu z latami przedwojennymi.

W dodatku dzięki reformie rolnej i ogólnemu wzrostowi stopy życiowej na wsi, w znacznym stopniu wzrosło wśród chłopów spożycie mięsa. Nic dziwnego, że nadwyżki mięsa, tłuszczu i mleka, rzucone przez wieś do miast są mniejsze, aniżeli przed wojną gdy niejeden chłop jadał mięso tylko dwa razy w ciągu roku.

I tu leży też jedno ze źródeł przeżywanych przez nas do niedawna **trudności na rynku mięsnym.**

Podjęte niedawno uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów **o zakontraktowaniu w r. bież. 1.250.000 sztuk trzody chlewnej,** o zagwarantowaniu chłopu - hodowcy z góry umówionych i korzystnych dlań cen zbytu, o wypłaceniu mu zaliczki na zakup materiału hodowlanego i paszy, **o premiowaniu gospodarki hodowlanej,** powinny walnie przyczynić się do **szybkiego podniesienia pogłowia trzody chlewnej w Polsce.**

Doskonałe urodzaje w ubiegłym roku zabezpieczą naszą gospodarkę hodowlaną w dziedzinie pasz treściwych, a stałe rozszerzanie służby weterynaryjnej zabezpiecza ją w pewnym stopniu przed pomorem.

Dzięki tym wszystkim zarządzeniom, chłopi a przede wszystkim gospodarze mało- i średniorolni uzyskali w roku bieżącym możliwość zaprowadzenia i rozbudowy racjonalnej hodowli oraz zwiększenia rentowności swych gospodarstw.

Wydzielenie przez państwo w ramach Planu Inwestycyjnego **3 miliardów złotych na podniesienie produkcji hodowlanej w gospodarstwach państwowych i 2,2 miliardów złotych na pomoc dla gospodarstw rolnych** oraz wyasygnowanie w ramach budżetu państwowego 1,8 miliardów zł na te cele, winno przyczynić się do dalszej i szybkiej poprawy w dziedzinie hodowli, a co za tym idzie w **zaopatrzeniu ludności w mięso i tłuszcz.**

Nowe zarządzenia rządu stanowią niewątpliwie przełom. Zrealizowanie tych zarządzeń przyczyni się do tego, że już w roku gospodarczym 1949-50 spożycie mięsa i tłuszczu, przypadające na głowę ludności i to zarówno w mieście jak i na wsi, winno przekroczyć poziom przedwojenny.

Wygórowane ceny jabłek — dlaczego?

Kupcy ciągną lichwiarskie zyski

Niezdrowe srosunki w handlu owocarskim należy najrychlej zlikwidować

Na wystawach prywatnych sklepów spożywczych lub owocarskich rzucają się nam w oczy niezwykle wysokie ceny jabłek. Przyznać należy, że wystawiany owoc jest bardzo piękny jednak figurująca na leżącej obok karteczce cena, jest wyraźnie spekulacyjna. Kupcy uważają, że można jabłka sprzedawać po 380 — 400 zł za kg. W dodatku pamiętać też należy o tym, że właściwy towar, jaki kupiec sprzedaje klientowi nie odpowiada swym wyglądem na pokaz umieszczanym owocom, choć jego cena nie jest ani odrobinę niższa od wystawowej.

Owoce stały się ostatnio artykułem dostarczającym niepomiernych zysków właścicielom sklepów, gdyż wiedzieć musimy o tym, że cena jabłek w hurcie kształtuje się na poziomie od 120 do 200 — 210 zł. przy czym ta ostatnia dotyczy jabłek szlachetnych wysokogatunkowych i towaru posegregowanego.

Przyjmując, że kupcy mogą nabyć w hurcie owoce powyżej wymienionych cenach, stwierdzić należy, że marża zysku jaką detaliści handlujący jabłkami sobie za swój „trud" liczą daleko odbiega od ustalonej przez państwo.

W „Monitorze Polskim" z dnia 31 grudnia 1948 roku znajduje się rozporządzenie, które stwierdza, że marża zysków kupca detalisty na jabłka, i gruszki nie może przekraczać 30 procent. W tej chwili, orientując się według cen sklepowych, można śmiało zaryzykować twierdzenie, że kupcy marżę tę ustalają w wysokości 70 i 100 procent.

W okresie zimy owoce nie powinny być przedmiotem spekulacji, gdyż jest to artykuł o niezastąpionych wartościach dla organizmu, odgrywający doniosłą rolę w odżywianiu dzieci i ozdrowieńców. Dlatego też, cena jego musi być dostosowana do możliwości płatniczych klasy pracującej.

Sprawa regulowania cen jabłek na właściwym poziomie winna stać się przedmiotem zainteresowania Komisji Cenowej i społecznych organów kontrolnych. W chwili obecnej zarówno Państwowa Centrala Handlowa, jak i łódzka spółdzielnia ogrodników a przede wszystkim Centrala Ogrodnicza będąca największym dostawcą owoców na rynek łódzki, dysponują poważnym zapasem jabłek. Ilości jabłek zamagazynowanych będą mogły pokryć całkowicie normalne zapotrzebowanie ludności miejskiej aż do połowy kwietnia. Jak nas informuje kierownictwo Centrali Ogrodniczej, łódzcy kupcy detaliści prowadzący w swych sklepach sprzedaż jabłek, unikają zaopatrywania się w tej instytucji. Jest faktem stwierdzonym, że wolą oni zakupywać rozsprzedawany towar w hurtowniach prywatnych i u dostawców anonimowych bez rachunków a wówczas obroty ich łatwiej wymykają się spod kontroli skarbowej. Ta niezdrowa sytuacja na odcinku prywatnego handlu owocarskiego powinna ulec jak najszybciej likwidacji. Leży to przede wszystkiem w interesie szerokich rzesz konsumentów, a nie wątpliwie nie jest obojętne i dla skarbu państwa.

(IK)

ŚLADEM naszych artykułów

KTO ZAWINIŁ

W związku z notatką, zamieszczoną w nr. 8 „Głosu" z dnia 23 grudnia 1948 roku pt. „Czy tak należy obchodzić się z chorymi" — Zarząd Miejski w Łodzi nadsyła nam wyjaśnienie, że dzieci urodzone poza szpitalem nie powinny być umieszczane na sali noworodków, gdyż mogą wywołać infekcję, zagrażającą wszystkim dzieciom urodzonym w szpitalu za stan zdrowia i życia których szpital ponosi odpowiedzialność.

Aby zrozumieć trudności, na jakie napotkała chora, należy wziąć pod uwagę, że ze względu na przepełnienie szpitali ustanowiona została przez Wydział Zdrowia kolejność bezwzględnego przyjmowania przez poszczególne szpitale każdego skierowanego przez lekarza chorego w dniu dyżuru przypadającego na dany szpital. Ścisłe przestrzeganie tej zasady umożliwia w obecnych trudnych warunkach zapewnienie miejsca w szpitalu każdemu choremu potrzebującemu opieki szpitalnej.

Zbyteczna wędrówka chorej że udała się do szpitala przez nią wybranego, a nie do tego, do którego została skierowana i który obowiązany był ją przyjąć.

Egzaminy popisowe

w szkołach łódzkich

W celu podwyższenia poziomu nauki w szkołach państwowych władze szkolne wprowadziły ciekawą inowację. Będą nią publiczne egzaminy popisowe. Odbędą się one na zakończenie bieżącego roku szkolnego i przeprowadzone zostaną we wszystkich klasach szkół podstawowych. Uczniowie, którzy złożą je z wynikiem celującym będą wyróżnieni. Egzaminy te powinny być bodźcem do szlachetnej rywalizacji wśród uczniów.

Z czasem projektuje się wprowadzenie tego rodzaju egzaminów jako decydujących o przejściu do następnej klasy.

Wyprawki dla niemowląt

bezpłatnie lub po ulgowych cenach

Na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził plan rozszerzenia dotychczasowej akcji wyprawkowej na wszystkie niemowlęta w Polsce.

Wyprawki otrzymywać będą bezpłatnie osoby utrzymujące się z pracy najemnej, osoby korzystające z pomocy opieki społecznej, bezrolni mieszkańcy gmin wiejskich, którzy nie płacą podatku obrotowego i dochodowego oraz właściciele drobnych gospodarstw rolnych.

Pozostałe natomiast kategorie osób otrzymywać będą wyprawki po cenie ulgowej.

Sporządzaniem i rozprowadzaniem wyprawek niemowlęcych zajmie się Centrala Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i Ubezpieczalnie Społeczne.

Pomoc w tej akcji okaże Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom przy ONZ.

DOBRA GOSPODYNI KUPUJE MARGARYNĘ w SKLEPACH P.C.H.

1693

Odpowiedzi Redakcji

Tow. J. Kempińska. Z treścią Waszego listu zapoznaliśmy władze instytucji. Za trzy dni udzielimy Wam odpowiedzi, jakie kroki poczyniono dla załatwienia opisanej przez Was sprawy. Oczywista, że takie fakty absolutnie nie mogą mieć miejsca.

Głos Kobiet

Rząd demokracji ludowej w Polsce umożliwił równorzędny udział kobiet we wszystkich dziedzinach życia państwowego gospodarczego i społecznego

Kobiety w komitetach sklepowych PSS

Jak się dowiadujemy, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, przystąpić ma wkrótce do przeprowadzenia nowych wyborów na członków Komitetów Sklepowych.

Komitety te, jak wiemy, powołane zostały do życia w tym celu, aby działanie każdej handlowej placówki spółdzielczej było poddane kontroli czynnika społecznego. Do kompetencji członków Komitetów Sklepowych należy: jak najściślejsza współpraca z kierownictwem sklepu, czuwanie nad tym, by punkt sprzedaży był dostatecznie zaopatrzony oraz ogólna kontrola pracy sklepu.

Jak praktyka życiowa wykazała, rola, jaką dotychczas odegrały w działaniu Komitetów Sklepowych ich członkinie — kobiety, była bardzo owocna.

Dotychczas jednak element kobiecy w Komitetach Członkowskich był stosunkowo słabo reprezentowany. W ogólnej zaś w masie członkowskiej PSS-u kobiety stanowią przecież poważną większość. Z tych też względów powinny i w działaniu Komitetów Sklepowych odegrać należną im rolę — obejmując odpowiednią ilość mandatów. Sprawą tą powinny się zająć w pierwszym rzędzie organizacje kobiece i dopilnować, by kobiety jak najliczniej brały udział w zebraniach wyborczych, oraz by były wysuwane na listy kandydatów. Należało by także pamiętać o tym, że gdy mandat członka Komitetu Sklepowego znajdzie się w ręku kobiet, to wypełnią one ciążące z tego tytułu na ich barkach obowiązki w 100 procentach. Wypływać to będzie nie tylko z wrodzonego każdej kobiecie instynktu „dobrej gospodyni" ale i z faktu, że kobiety, jako prowadzące gospodarstwa domowe, mają codzienną niemal styczność z pracą sklepu spożywczego, co pozwala im poznać wszelkie istniejące braki, usterki i niedociągnięcia. (ik).

Praca na nowym etapie

Zadania ruchu kobiecego w Polsce

Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi Kobiet wygłosiła referat posłanka ORŁOWSKA, omawiając szczegółowo zadania, stojące przed ruchem kobiecym w Polsce.

Na wstępie referatu ob. Orłowska podkreśliła, że droga do socjalizmu w Polsce, którą jasno nakreślił Kongres Jedności, jest jedyną drogą prowadzącą do radykalnego rozwiązania kwestii kobiecej. Widzimy to na przykładzie Związku Radzieckiego, gdzie obecnie 456 tys. kobiet zajmuje stanowiska radnych miejskich i powiatowych, 27 tys. kobiet — stanowiska sołtysów, 1700 kobiet jest posłankami do Rad Najwyższych republik, 170 tys. kobiet pracuje w przemyśle na stanowiskach inżynierów i techników, 100 tys. jest traktorzystkami i kierowcami kombajnów.

Rząd demokracji ludowej w Polsce w dążeniu do pełnego uprawnienia kobiet, do udostępnienia im możności działania we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego, osiągnął już **poważne sukcesy.** Ogólna liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle osiągnęła liczbę 336 tys., podczas gdy w roku 1937 zatrudnionych w przemyśle było 160 tysięcy kobiet. Mamy obecnie 847 tys. kobiet zorganizowanych w związkach zawodowych. Uchwalone przez Kongres Jedności wytyczne 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarki Polski **otwierają szerokie możliwości włączenia nowych tysięcy kobiet do produkcji.**

Omawiając szczegółowo zadania, stojące przed ruchem Kobiecym w Polsce, tow. Orłowska podkreśliła, że dla wciągnięcia tysięcy kobiet do budownictwa socjalizmu należy spowodować wysuwanie doświadczonych i zdolnych robotnic na odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, przede wszystkim z grona przodownic pracy i radczyń zakładowych.

Organizować masowe szkolenie kobiet w celu przygotowania im możności przejścia z pracy niewymagających większych kwalifikacji na pracę bardziej złożoną oraz mobilizować je do codziennej walki ze spekulacją i nadużyciami.

Należy też wzmóc pracę uświadamiającą wśród kobiet, docierając do każdej kobiety w fabryce, na wsi w domu i spowodować włączenie szerokiego aktywu kobiecego do tej pracy w Radach Narodowych.

Aby wszystkie te cele zrealizować, trzeba przyczynić się do tego, by w świetlicach Zw. Zaw., młodzieżowych i innych uwzględniane były tematy interesujące kobiety. Brać czynny udział w akcji likwidacji analfabetyzmu wśród kobiet.

Mamy wszystkie warunki do jak najlepszego rozwoju pracy wśród kobiet — kończy ob. Orłowska. Od nas więc zależy, **by zadania nakreślone przez Kongres Jedności zostały w pełni wykonane.**

Podwaliny politycznego uświadomienia kobiet ZSRR

Pierwsza narada kobieca w Moskwie

Upłynęło już trzydzieści lat od dnia, kiedy w Sali Kolumnowej Domu Związkowego w Moskwie odbył się **pierwszy Wszechrosyjski Zjazd Kobiet.**

„Nieocenioną zasługą tego Zjazdu — pisał w swoim czasie **tow. Stalin** — było to, że **położył on fundament pod polityczne uświadomienie kobiet naszej republiki...**"

Tow. Stalin wyraził w swym artykule zdanie, że organizacja partyjna musi wiele uwagi poświęcić odcinkowi kobiecemu, ieśli nie chce, by kobiety, stanowiące połowę ludności kraju, stały się kulą u nogi budowniczych socjalizmu przez swój brak uświadomienia politycznego i społecznego.

W omawianym zjeździe uczestniczyło ponad tysiąc delegatek, reprezentujących około milion kobiet ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Organizatorem i duszą tego Zjazdu była wierna towarzyszka życia Włodzimierza Iljicza Lenina — Nadieżda Konstantinowna Krupskaja. Jej pomocnikiem i współorganizatorem Zjazdu była słynna działaczka radziecka, A. M. Kołłontaj. Z nią to dzieliła się wrażeniami podczas Zjazdu tow. Krupskaja.

— Posłuchajcie tylko, jak jasno i przekonywująco przemawiają te proste kobiety. Zwróćcie uwagę na tę chłopkę. Widać po niej, że jeszcze za młodu zgarbiła się pod ciężarem pracy, wykonywanej dla obszarnika i chłopa-bogacza. Na jej twarzy nie ma śladu młodości, ni uśmiechu, a jak słusznie ocenia ona sytuację naszej wsi..."

Zupełnie niespodziewanie **zjawił się na konferencji tow. Lenin.** Już sam fakt, że wielki wódz rewolucji ukradł sobie kilkadziesiąt minut drogocennego czasu, by uczestniczyć w obradach Kobiecego Zjazdu świadczy, jak wielką rolę przywiązywała Partia Bolszewików do społecznego i politycznego zaktywizowania kobiet. Uczestniczki Zjazdu oceniły to, witając niespodziewanego, a tak drogiego gościa, **burzliwą owacją.**

W swym przemówieniu, wygłoszonym na pierwszej konferencji kobiet radzieckich, **tow. Lenin ustalił zasadnicze wytyczne roboty partyjnej wśród kobiet** i wskazał na konkretne zadania radzieckiej kobiety odnośnie jej współudziału w budownictwie socjalistycznego państwa

Weteranki ruchu kobiecego w ZSRR - uczestniczki I-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Kobiet

Włodzimierz Iljicz mówił, jak zwykle, prosto i bezpośrednio, ale jego słowa wywarły takie wrażenie na słuchaczkach, że dalsze obrady — już po Jego odejściu — toczyły się **w nastroju niezwykle podniosłym.** Uczestniczki Zjazdu podawały sobie z ust do ust **poszczególne fragmenty referatu Lenina.**

Po trzydziestu latach, które upłynęły od dnia Pierwszego Wszechrosyjskiego Zjazdu Kobiet, należy stwierdzić, że **rola kobiety w ZSRR wzrosła niepomiernie,** że kobiety radzieckie stanowią potężną siłę, reprezentowaną na wszystkich szczeblach hierachii państwowej. Bez przesady można powiedzieć iż kobieta radziecka na równi z mężczyzną kieruje aparatem państwowym i doskonale wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Partia — Lenina— Stalina, wyzwoliła kobiety radzieckie z zamkniętego kręgu ogniska domowego. Równouprawnione obywatelki Związku Radzieckiego stały się awangardą walczącą o pokój, przeciwko ciemnym siłom imperializmu, o niezawisłość wszystkich narodów.

Kobiety radzieckie, które straciły 14 milionów swoich synów, mężów i braci i same poniosły olbrzymie ofiary, głośno wołają o utrwalenie pokoju.

Głos ich znajduje oddźwięk w całym świecie.

Co widziałam i co podziwiałam

Stolica ZSRR w oczach przedstawicielki łódzkich Zw. Zawodowych

W listopadzie ub. roku ze wszystkich miast Polski, między innymi z Łodzi, wyjechali do Moskwy na zaproszenie Związku Radzieckiego przedstawiciele polskiego świata pracy, nauki i literatury, aby uczestniczyć w obchodzie Rewolucji Listopadowej. Obecnie otrzymujemy od kierowniczki wydziału Kobiecego OKZZ, tow. Zofii Patorowej, interesującą wypowiedź na temat jej pobytu w ZSRR.

— Na lotnisku moskiewskim powitano nas bardzo serdecznie, wręczając nam wiązanki biało-czerwonych kwiatów. W te uroczyste dni Moskwa była pięknie ustrojona, barwne, jarzące iluminacje oświetlały olbrzymie portrety Lenina, Stalina i innych wielkich mężów ZSRR. Na wieżach kremlowskich połyskiwały czerwone gwiazdy

Manifestację na Czerwonym Placu rozpoczęła defilada wojskowa, w której uczestniczyły wszystkie rodzaje broni. Pochód ludności otwierała młodzież zorganizowana w klubach sportowych. Dziesiątki tysięcy młodzieży maszerowało raźnie i ochoczo w różnokolorowych swych kostiumach za nimi niekończącymi się szeregami szły setki tysięcy przedstawicieli organizacji, związków, robotników i ludu Moskwy. Manifestacja trwała niemal cały dzień.

Wieczorem na ulice Moskwy wyległy tłumy ludzi, aby dać ujście swej radości, by tańczyć, śpiewać i bawić się wspólnie.

Tak manifestować i tak cieszyć się potrafi tylko naród o prostej i szczerej duszy, naród pewny, że droga, którą obrał, jest słuszna. Naród, który wie, że przyszłość jego staje się coraz jaśniejsza nie kosztem cudzej krzywdy, ale tylko dzięki własnej pracy i dobrodziejstwom sprawiedliwości społecznej, przenikającej wszystkie dziedziny życia.

W ciągu następnych dni zwiedzaliśmy zabytki i muzea stolicy ZSRR. Przed nami roztoczył się niezapomniany obraz starej i nowej Moskwy. Stara Moskwa — to w pierwszym rzędzie muzeum na Kremlu, gdzie do dnia dzisiejszego przetrwały złocone karoce, szaty ludzi, uprzęże, wysadzane drogocennymi kamieniami i stosy przedmiotów codziennego użytku ze srebra, złota i platyny, które służyły jednej rodzinie pasożytów.

Obiektem naszego zachwytu było metro moskiewskie, które zaczęto budować na krótko przed wojną i budowano dalej również w czasie wojny. Metro moskiewskie wydaje się jakimś czarodziejskim wytworem wyobraźni. Jest ono jakby symbolem postępu i sprawiedliwości społecznej, gdyż mimo swojego przepychu służy nie jednej rodzinie jak owe złocone karety na Kremlu, ale milionom ludzi, tym, którzy je budowali.

Zwiedzaliśmy również liczne przedszkola, Dom Kultury, świetlice, fabryki, kołchozy. Byliśmy w teatrach, magazynach, sklepach. Przyglądaliśmy się bujnemu życiu narodu radzieckiego. Wszędzie można było zauważyć wielki postęp w życiu tego narodu który ponad swoje osobiste sprawy stawia dobro ogólne i dlatego stał się przykładem wysiłków pracy i urządzeń dla innych narodów, miłujących pokój i sprawiedliwość.

Zofia Patorowa.

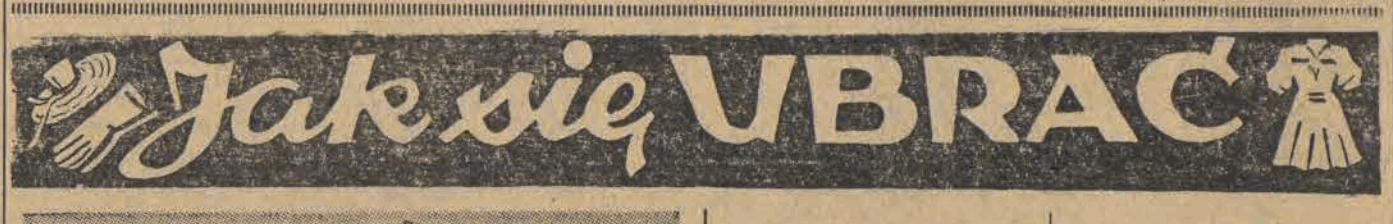

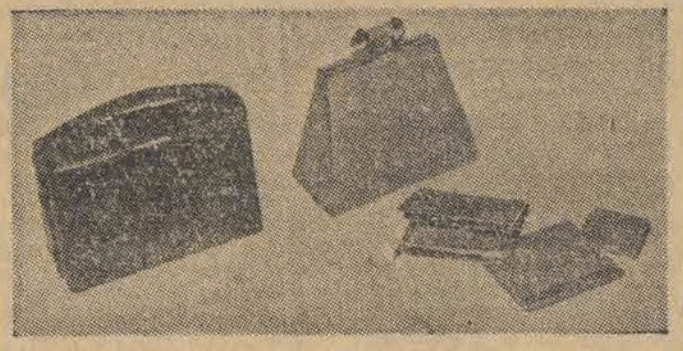

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom wzory modnych torebek, sukien i okryć.

Skromne sukienki wełniane wykonać możemy zarówno z gładkiej jak i z deseniowej tkaniny. Skoro mowa o deseniach to podkreślić należy, że w bieżącym sezonie chętnie są noszone materiały o wzorze kraty szkockiej lub też są modziały, których ozdobą są biegnące wpoprzek paski. Przedstawione sukienki wykonane są pierwsza z materiału deseniowego następna z gładkiego. Wykończeniem tych prostych w kroju sukien jest jasny kołnierzyk lub też barwny fontaź-kokarda sporządzona z miękkiego jedwabiu

Tegoroczne płaszcze są mocno wcięte i poszerzone u dołu. Ozdabiamy je dużymi kołnierzami, i sporych rozmiarów kieszeniami. Uzupełnieniem takiego ubioru są maleńkie czapeczki, przybrane bażancim piórem.

Na pierwszym rysunku przedstawiamy modele modnych tej zimy torebek damskich i innych drobiazgów ze skóry (portfel, papierośnica itd.) Fasony te mogą być skopiowane w znacznie tańszym surowcu, gdyż nie każdą kobietę stać na kupno nowej skórzanej torebki.

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 23 stycznia 1949 r.
Dziś: Marii

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Starostwo Powiatowe — 31
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20—tel. 108
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34.
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Zarząd Miasta Kutna — 30
Straż Pożarna — 41
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Repatriacyjny — 86
Apteka „Pod Orłem" — 106.
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

—o—

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1,

W rocznicę Wyzwolenia Kutna

Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W środę 19 stycznia br. w sali Konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Kutnie odbyło się uroczyste zebranie Miejskiej Rady Narodowej. Przewodniczący Rady tow. Sujczyński Teodor w związku z czwartą rocznicą wyzwolenia Kutna spod okupacji hitlerowskiej wygłosił przemówienie. Tow. Sujczyński podkreślił znaczenie Armii Czerwonej i stwierdził, że nasz dług wdzięczności spłacimy, zacieśniając przyjacielskie więzy, łączące nas ze Związkiem Radzieckim. Przemówienie tow. Sujczyńskiego radni przyjęli burzliwymi oklaskami.

Następnie przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, w wyniku których, uchwalono przepisy kwaterunkowe, regulamin Komisji Lokalowej, regulamin Biura Kwaterunkowego, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia gospodarki mieszkaniowej na terenie Kutna. W związku z wejściem w życie nowych przepisów o uposażeniach pracowników samorządowych, uchwalono statut etatów stanowisk służbowych według nowej siatki płac. W wyniku podwyżki płac najniższe uposażenie pracownika stałego, zatrudnionego w samorządzie, wynosić będzie 8.800 zł. miesięcznie.

W dalszym ciągu obrad omawiano pracę poszczególnych Komisji MRN i postanowiono, że na każdym zebraniu Rady przewodniczący Komisji zdawać będą sprawozdania ze swej działalności.

Omawiano również sprawę niedostatecznego oświetlenia ulic miasta, przy czym postanowiono sprawę tę załatwić w porozumieniu z Zakładem Rozdzielczym Elektrowni w Kutnie. Obecnie, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych Zarząd Miejski w Kutnie przeprowadza gruntowny remont czterech budynków, zamieszkałych przez rodziny robotnicze. Prace te prowadzone są z funduszów własnych Zarządu Miejskiego, oraz z akcji społecznej.

W najbliższych dniach w Betoniarni Miejskiej w Kutnie produkowana będzie specjalna kostka do budowy nawierzchni ulic i chodników, dzięki czemu na wiosnę br. Zarząd Miejski będzie mógł przystąpić do generalnego remontu ulic i chodników w Kutnie, które obecnie najczęściej znajdują się w opłakanym stanie.

102 mieszkańców na 1 km kw.

Powiat kutnowski zamieszkuje 93.953 ludności w tym 45.630 mężczyzn i 48.323 kobiet. Obszar powiatu wynosi 922 km. kw., tak że na 1 km. kw. przypada 102 mieszkańców.

Ulica Sienkiewicza powinna być oświetlona

Centrum miasta Kutna ze stacją kolejową łączy ulica Sienkiewicza. Na ulicy tej panuje ożywiony ruch. Ulica długości prawie jednego kilometra oświetlona jest tylko dwiema lampami znajdującymi się na początku i u wylotu ulicy.

Warto aby Zarząd Miejski zainteresował się tą sprawą.

Wędrówka po kraju

2,5 MILN. KG CEBULI WYSŁAŁO DO ANGLII WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych w Łodzi zakończyła wysyłkę cebuli eksportowej do Anglii. Ogółem wysłano 2,5 miln. kg cebuli.

Dalsze 200 tys. kg cebuli po odpowiednim przygotowaniu, zostanie skierowane do Szwajcarii.

Obecnie przeprowadza się na terenie woj. łódzkiego kontraktowanie wczesnych ogórków inspektowych, na które reflektują odbiorcy angielscy.

WYCIECZKA LEKARZY CZECHOSŁOWACKICH ZWIEDZA PLACÓWKI ZDROWIA W PIOTRKOWIE

W Piotrkowie Tryb. bawiła wycieczka lekarzy czechosłowackich, delegowana przez cechosł. ministerstwo zdrowia Lekarze czechosłowaccy zatrzymali się w Piotrkowie przez dwa dni, interesując się żywo wszystkimi placówkami zdrowia publicznego.

Wielkie zainteresowanie gości wzbudził doskonale wyposażony i postawiony na wysokim poziomie dział chirurgiczny przy szpitalu piotrkowskiej Ubezpieczalni Społecznej.

WILKI W LASACH OLSZTYŃSKICH

W ostatnim czasie w lasach województwa olsztyńskiego pojawiły się wilki, które do tej pory były na tym terenie rzadko spotykane.

Stada wilków, liczące po kilkanaście sztuk, zauważono w lasach w pobliżu Ukty i w Puszczy Piskiej.

AKCJA LODOŁAMANIA ROZPOCZĘTA

Mimo łagodnej zimy powstała konieczność podjęcia walki z lodem, blokującym port rybacki w Wolinie.

Do akcji przystąpiły holowniki „Zenek" i „Tadeusz", torując przejście do portu.

Kino w Zychlinie powinno być czynne przez cały tydzień

W Żychlinie posiadamy zaledwie jedno kino „Polonia", które czynne jest tylko trzy razy w tygodniu — w piątki, soboty, i niedziele. W dni te z reguły panuje przepełnienie. Nie wszyscy chętni mogą dostać się do kina, będącego w Żychlinie jedyną kulturalną rozrywką dla mieszkańców miasta. Żychlin liczy ponad 6 tysięcy mieszkańców rekrutujących się przeważnie z robotników Fabryki H1 i cukrowni Dobrzelin.

Uważam, że najlepszym rozwiązaniem tego zagadnienia było by wyświetlanie filmów przez cały tydzień i wtedy wszyscy mogli by dostać się do kina.

Mamy nadzieję, że kierownictwo kina „Polonia" w Żychlinie poweźmie w tym kierunku odpowiednie kroki w Centralnym Zarządzie Kin.

(nazwisko znane redakcji)
W. S.

„Gospoda Spółdzielcza" w Raw. Maz.

wydaje tanie i smaczne obiady

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Rawie Maz., otworzył w mieście pierwszą na terenie województwa łódzkiego „Gospodę Spółdzielczą". W lokalu tym można otrzymać tanie i smaczne obiady złożone z 2-ch dań, estetycznie podane w cenie 120 zł. Jest to wielkim udogodnieniem dla ludzi pracy, którzy w naszym mieście, odczuwającym brak stołówek, musieli płacić po 220 zł. za obiad.

Inicjator założenia gospody, prezes PZGS tow. Boniecki projektuje utworzenie filii tej placówki na Rynku w miejscu, gdzie zatrzymują się samochody, odchodzące do Łodzi i Nowego Miasta. Są tutaj aż trzy tzw. „lokale", w których wódka płynie strumieniem, szczególnie podczas postoju samochodów.

Otwarcie filii w tym miejscu ukróci niewątpliwie pijaństwo, a z drugiej strony umożliwi pasażerom spokojnie oczekiwać na przybycie samochodów komunikacyjnych.

(MJ)

Czytelnicy piszą

Jeszcze o szczepionce prof. Staube

W związku z artykułem o szczepionce prof. Stauba, zamieszczonym w „Głosie Kutnowskim" w dniu 10 stycznia br. pragnę wyjaśnić, że nad naukowym opracowaniem metody uodpornienia świń przeciw różycy niezjadliwymi szczepionkami pracuje cały weterynaryjny świat naukowy (Maromcew, Ronda, Staube i wielu innych uczonych).

Profesorowi Staube (Francja) udało się otrzymać niezjadliwy, niezdolny do zakażenia szczepionych świń, a jednak dobrze uodparniający preparat. Szczep ten w roku 1946 został sprowadzony do Polski. W Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach przeprowadzono wstępne badania, które całkowicie potwierdziły dobre wyniki otrzymane we Francji.

Na podstawie tego Departament Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpił w roku 1947 do szczepień próbnych na terenach województwa gdańskiego, pomorskiego, lubelskiego i wrocławskiego. Przeszczepienie kilkudziesięciu tysięcy świń dało pomyślne rezultaty.

Opierając się już na pewnym doświadczeniu, Ministerstwo Rolnictwa przeprowadziło szczepienia przeciw różycy szczepionką prof. Stauba w całym kraju, wstrzymując jednocześnie uodpornianie kulturami zjadliwymi.

Jak z tego widzimy, Ministerstwo Rolnictwa do uodparniania trzody chlewnej przystąpiło z daleko posuniętą ostrożnością, dając do rąk terenowych lekarzy weterynaryjnych gotową, opracowaną i sprawdzoną metodę, oraz wymagając od nich rejestracji wyników.

W Polsce według danych statystycznych odporność trwa od 3 — 4 miesięcy, czyli, że szczepienia należałoby przeprowadzać dwa razy do roku: — wczesną wiosną i jesienią, oraz stale doszczepiać podrastający przychówek, który do 3-ch miesięcy niewrażliwy jest na różycę.

Również zwiększenie bakteryjnego zagęszczenia szczepionki wpłynie niewątpliwie dodatnio na przedłużenie okresu odporności na różycę.

Zwalczanie różycy świń, a szczególnie jej zapobieganie jest obecnie zagadnieniem bardzo ważnym i prawidłowy przebieg tej akcji zwiększy ilość pogłowia trzody chlewnej w kraju.

Dr Makowski
Pow. lekarz weterynarii

Związkowi działacze wsi

na kursie szkoleniowym w Łodzi

W Centralnej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi otwarto 2 miesięczny kurs dla członków komitetów folwarcznych w państwowych majątkach ziemskich okręgów: katowickiego, łódzkiego, koszalińskiego i szczecińskiego.

Na kursie studiuje 85 słuchaczy, rekrutujących się wyłącznie ze środowisk chłopskich.

Program kursu obejmuje wykłady z zakresu aktualnych zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych oraz podstawowe zasady marksizmu — leninizmu.

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Nowe polskie instrumenty muzyczne produkcji powojennej

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego w Legnicy i Brzegu (D. Śląsk) wyprodukowały nowe, całkowicie w Polsce skonstruowane typy pianin i fortepianów.

Pianina produkowane są w kilku pięknych modelach skrzyń, a fortepiany są dostosowane do wymogów nowoczesnego małego mieszkania. Pisemne oferty znanych pianistów wskazują na wysoką jakość nowych polskich instrumentów.

Ponadto Zjednoczone Zakłady produkują skrzypce koncertowe. W najbliższym czasie Zakłady rozpoczną produkcję instrumentów muzycznych na szeroką skalę.

Teodor Dreiser 13

Tragedia Amerykańska

Otarł zgorączkowaną, spoconą twarz, stanął i wpatrzył się w kępę drzew, rosnącą na polu. Coś mu się przypomniało. Drzewa... ach, tak... nie, nie lubi tej drogi: Zresztą jest już tak ciemno... Lepiej wrócić:. Ale droga ta prowadzi do Three Mile Bay i Greys Lake. Gdyby miał jechać do Sharon lub do Cranstonów, czyżby wybrał sobie inną dorgę? Dokądby mógł jeszcze zajechać tą drogą? Boże! do Big Bittern! te drzewa.. tak podobne... tak samo posępne i takimi samymi plamami rysują się w zmroku.

Tak, to musiałoby się stać wieczorem... Nikomu nie przyszłoby do głowy... naturalne. Rano za wiele jest światła... Tylko szalony mógłby zdecydować się za dnia... Ale wieczorem, tak o zmierzchu, jak teraz, albo nawet trochę później... Ach, do diabła! nie będzie słuchał tych podszeptów!

Nikt by go tam nie zobaczył... ani Roberty... Któż by mógł zobaczyć? Bardzo łatwo dostać się do tego Big Bittern... można by urządzić taką przedślubną wycieczkę... około czwartego... albo może po piątym lipca, kiedy będzie już mniej osób. Może zapisać się nie pod swoim nazwiskiem... dla zatarcia śladów. A potem... łatwo byłoby pojechać do Sharon, do Cranstonow, późnym wieczorem albo nazajutrz rano. Powiedziałby tam, że przyjechał rannym pociągiem... A potem...

Przekleństwo! Myśl ta wrosła mu widocznie do mózgu! Czyż to on układa plany takie straszne? Ależ nie! Nie mógłby nawet! On, Clyde Griffiths, nie może myśleć o takich strasznych czynach! Nigdy! Za nic! Nie podobna nawet pomyśleć, żeby on mógł popełnić taki podły, nikczemny występek! I tylko...

Pewność, że niezdolny jest do takiego ohydnego czynu, poniosła go ku miastu. Tam będzie między ludźmi. Uspokoi się.

ROZDZIAŁ XXXIV

Nierzadko zdarzają się chwile w życiu człowieka o wrażliwej wyobraźni, kiedy umysł jego nie może wytrzymać naporu skomplikowanych zagadnień. Daje wówczas upust fałszywemu rozumowaniu, waha się, chwieje, wola zanika, wytrwałość słabnie i ogarnięty panicznym strachem, nie znajdując rozsądnego wyjścia, gotów jest do wszelkich szaleństw.

Umysł Clyda teraz można było porównać do oddziału wojska, który ucieka w rozsypce przed potężniejszym nieprzyjacielem, lecz w tym szybkim odwrocie zatrzymuje się co chwila, aby obmyślić, jak uniknąć zupełnego rozbicia. Ponieważ jednak nie umie zapanować nad paniką, najbardziej szalone przychodzą mu pomysły. We wzroku Clyda malował się czasem jakiś dziki wyraz i natężenie myśli, starał się opanować, nie umiał jednak, nie mógł, nie znajdując żadnego innego wyjścia z tej strasznej sytuacji.

Wiadomość, przeczytana w gazecie, jak pokusa stawała mu przed oczyma, obiecując łatwe rozwiązanie. I oto jak gdyby z jakichś głębin, nieprzeczuwanych i niezbadanych nigdy, ani za życia, ani po śmierci, z wyższych lub niższych regionów świata, zaludnionych istotami, nie mającymi nic wspólnego z człowiekiem, stawał przed nim ni to geniusz władający lampą Aladyna, ni to duch, kształtujący się jak podmuch dymu z mistycznego drżenia sieci rybackiej—ucieleśnienie pokusy szatańskiej żądzy niszczycielskiej, czy też najwyższej mądrości. Stwór ten rodził odrazę, a zarazem pociągał, kusił i niepokoił. Przyjaźnie, z chytrym okrucieństwem dawał mu do wyboru — zło, które mimo najrozpaczliwszego jego oporu miało zgnębić wszystko, co mu było drogie i umiłowane — i inne zło, przejmujące go wstrętem, zgrozą, lecz obiecujące wolność i miłość.

Ośrodek mózgu Clyda można było porównać do zamkniętej szczelnie, cichej komnaty, w której on został zamknięty wbrew swej woli, aby nie niepokojony przez nikogo mógł rozmyślać o występnych, budzących grozę pragnieniach i o nieznanych pierwotnych cechach swego charakteru, o własnej niezdolności i braku odwagi do stanowczego czynu.

Tajemniczy duch sączył mu do ucha:

— Pragniesz uniknąć spełnienia żądań Roberty i wydaje ci się, że uniknąć nie zdołasz? Patrz oto! Wskażę ci drogę... Prowadzi do jeziora... do jeziora Pass... Czytałeś gazetę? Czy sądzisz że dostała się w twe ręce bez racji? Czy pamiętasz Big Bittern? głęboką, granatową toń... wyspę pośrodku... pustą drogę od Three Mile Bay? Jak to się dobrze wszystko złoży... Łódź wywrócona na jeziorze, i Roberta na zawsze usunie się z twego życia... Nie umie pływać! Jezioro... to jezioro, które ci wskazałem, czyż nie jest idealne do tego celu? Mało uczęszczane, niedostępne i względnie niedalekie... tylko sto mil stąd. Tak łatwo będzie wybrać się z Robertą, niekoniecznie umyślnie, można by tak... niechcący... podczas tej przedślubnej wycieczki. Czy tak wiele trzeba do tego przygotowań? Żadnych.

(D. c. n.)

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 Akademia zorganizowana przez PSS.

TEATR „MELODRAM" Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera pt. „Synowie".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272 - 70
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

Teatr Powszechny
Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów" z gościnnym występem Adolfa Dymszy.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34
Dziś 19.15 komedio — farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU" w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego.
Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański".

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków dla szkół o godz. 9-ej „Pinokio". W niedzielę i święta o godz. 12-ej „Czarodziejski kalosz".

kina

ADRIA — „Casablanka"
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 dla młodzieży niedozwolony.
BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Damę"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
BAJKA — „Samotny żagiel"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 4"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, i 21.
HEL — (dla młodzieży).
„Kopciuszek"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 17.30, 20, w niedz. 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.
POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dla młodzieży dozwolony.
PRZEDWIOŚNIE — „Gilda"
godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15. film niedozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Dusze Czarnych"
nych",
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi"
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Bohaterowie Pustyni" godz. 18, 20. w niedz. 14 16-ta. Film dozwolony dla młodzieży.
STYLOWY — „Skandal"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film niedozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Sen o miłości"
godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30,
film niedozwolony dla młodzieży.
TATRY — „Wesoły Pensjonat"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.
WISŁA — „Express Moskwa—Ocean Spokojny"
godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży.
„WOLNOŚĆ" — Niecierpliwość Serca",
godz. 16, 18,30, 21; w niedz. godz. 13.30.
film dozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00,
film niedozwolony dla młodzieży.
ZACHĘTA — „Elwira Madigan" godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15.30.
Dla młodzieży niedozwolony.

SPORT SPORT SPORT

Oddajemy głos działaczom sportowym...

Przedstawiciel Pionu Patronalnego „Gwardii" o nowej strukturze sportu polskiego i jego zadaniach na najbliższą przyszłość

Świętosławski Władysław
Referent Sportowy Zrzeszenia Sportowego „Gwardia"

Od dłuższego już czasu słyszy się i zarazem czyta na łamach „Głosu Robotniczego" o reorganiazcji struktury sportu, która w dobie obecnej zostaje w pełni realizowana w myśl zarządzeń czynników państwowych. Walczyliśmy i walczyć będziemy nadal o właściwy jego kierunek organiazcyjny, a w walce tej zjednamy sobie niewątpliwie niezliczone rzesze sprzymierzeńców wśród działaczy sportowych i zawodników, ale na razie w niektórych wypadkach natrafiamy na opozycję tych, którzy stoją twardo na gruncie, że sport winien być niezależny od życia społeczno - politycznego. Skończyły się jednak czasy rządów sanacyjnych, kiedy to sport uprawiany i kierowany był przez grupy uprzywilejowane, a jednym z zadań jego było — odciągnięcie uwagi szerokich mas społeczeństwa od tego, co dzieje się w państwie.

Nowoorganizujący się sport w Polsce Ludowej, zdążającej do socjalizmu, opierać się będzie na zasadach czynnika społeczno - politycznego. Bazą organizacyjną, jak wiadomo, będą Zrzeszenia: KCZZ, Wojska, „Gwardii", Związku Samopomocy Chłopskiej i Organizacji Młodzieżowych. Powyższe zrzeszenia sportowe dają nam gwarancję, że sport ogarnie szerokie masy społeczeństwa miast i wsi.

W ubiegłym roku poczynione zostały pierwsze próby imprez masowych poprzez organizację Biegów Narodowych, nauki pływania i marszów jesiennych, które to imprezy dały owocne wyniki, tym bardziej, że wieś brała czynny w nich udział, ale, niestety, po imprezach tych wszystko ponownie zamarło. U podstaw budowy fundamentów, na których w przyszłości opierać się będzie nasz sport, w naszym interesie leży przeprowadzenie czystki i wyeliminowanie wrogów obcych klasowo, piastujących mandaty działaczy sportowych w poszczególnych związkach sportowych, zrzeszeniach i klubach.

Chwila obecna jest okresem walnych zgromadzeń poszczególnych związków sportowych, a co za tym idzie, okresem powoływania nowych władz. Będąc niejednokrotnie, jako przedstawiciel „Gwardii" na konferencjach porozumiewawczych w związkach sportowych przy współudziale innych pionów patronalnych i czynnika społeczno - politycznego, byłem niejednokrotnie świadkiem, jak stawiane były pod naszym adresem ironiczne zapytania, czy piony patronalne dają gwarancję rozwoju sportu? Odpowiedź moja była zwykle krótka — piony patronalne roztoczą opiekę nad sportem, o tym zadecydowały czynniki wyższe, i pewien jestem, że element wrogi dzisiejszej rzeczywistości będzie wyeliminowany z życia społeczno - sportowego. Jasne jest, że działacze bezpartyjni, którzy związani są z nami ideologicznie i postępują w myśl naszych wskazówek pozostaną z nami i będą wspólnie z nami dźwigali obowiązki nałożone na nas przez nasze władze państwowe.

Sport w naszym ustroju przestanie być apolityczny. Nasza Zjednoczona Partia, która walczy o szybki rozwój kraju nie będzie patrzała obojętnie na problemy wychowania fizycznego. W Polsce sanacyjnej sport „apolityczny" miał swoje oblicze polityczne i wysługiwał się klasie burżuazyjnej, usuwając nieliczne, słabo wegetujące kluby robotnicze poza nawias życia sportowego.

Dzisiaj budujemy sport socjalistyczny, sport, którego jednym z protektorów będzie PZPR, sport w oparciu o szerokie masy społeczeństwa, sport, który da nam uświadomionych obywateli, zdrowych psychicznie i fizycznie, zdolnych do pracy, świadomych budowniczych Socjalizmu.

W pierwszym etapie pracy organizacyjnej niewątpliwie natrafiać będziemy na trudności techniczne, ponieważ za mało mamy dotychczas nauczycieli, instruktorów i działaczy, ale liczyć się należy z tym, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli już własnych instruktorów i działaczy.

Budując sport socjalistyczny (biorąc wzór ze Związku Radzieckiego) nie będziemy mogli tolerować nadal tzw. pseudo amatorstwa. Sportowca amatora będziemy musieli jednak otoczyć troskliwą opieką, tj. amator musi mieć zapewnioną opiekę lekarską, w razie kontuzji nie powinien mieć kłopotów z utrzymaniem na życie, pracować w jakiejś instytucji, w wypadku wyjazdów sportowych otrzymywać ujednolicone diety, posiadać możliwości treningów etc., natomiast, gdy się „kończy" jako zawodnik, powinien mieć umożliwione jakieś kursa sportowe, po których mógłby nadal instruować młodzież, wychowując ich na przyszłych zawodników.

Jakże inaczej praktykowało się dotychczas. W wypadku, gdy zawodnik kończył karierę zawodniczą, postępowano zgodnie z przysłowiem: „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść", a to dlatego, że lwia część zawodników wyczynowych uprawiała sport dla korzyści materialnych, inaczej mówiąc zawodowo. Powiedzmy szczerze czy sportowiec, który nie pracuje a otrzymuje pensję z instytucji za to jedynie, że jest dobrym sportowcem — nie jest zawodowcem? — jasne, że tak.

Nowa struktura sportowa przekreśla dotychczasową bezplanową i szkodliwą niekiedy dla ogółu społeczeństwa dotychczasową działalność naszego sportu i wiedzie go na właściwe tory rozwoju, rozwoju zapewniającego mu lepszą przyszłość.

Świętosławski
(Instruktor Sportowy M.O. i Referent Sportowy Zrzeszenia Sportowego „Gwardia")

Co słychać w boksie łódzkim?

Zrywiacy jutro odpoczywają

a włókniarze zmierzą się w meczu rewanżowym z „Gwardią"

Po dwóch kolejnych zwycięstwach w zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie i jednocześnie o wejście do ligi, mistrz Łodzi, Zryw, obecnie odpoczywa, natomiast wicemistrza Łodzi, Włókniarza czeka w niedzielę niezwykle ciężka przeprawa w rewanżowym meczu z Gwardią stołeczną.

W Warszawie łodzianie ulegli wysokocyfrowo w stosunku 3:13. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wynik niedzielny będzie dla zespołu Włókniarza korzystniejszy, jednak czy mu się uda pokonać gości, okaże najbliższa przyszłość. „Gwardia" przybędzie do Łodzi zapewne w tym samym składzie, który walczył w stolicy z Włókniarzem. Skład ten przedstawiał się wówczas następująco: według kolejności wag: Patora, Szatkowski, Sobkowiak, Komuda, Tomczyński, Kolczyński, Archacki oraz Szymura.

Zespół wicemistrza Łodzi wystąpi w najsilniejszym składzie z Trzęsowskim i Jaskółą na czele.

Ewentualne zwycięstwo łodzian, spowoduje, trzecią decydującą rozgrywkę między tymi zespołami na neutralnym terenie.

Sport w ZSRR

Druga katastrofalna porażka

pięściarzy fińskich w Moskwie—CDKA prowadzi w rozgrywkach hokejowych

MOSKWA (obsł. wł.) Drugie spotkanie reprezentacji Związków Zawodowych ZSRR i Finlandii, zakończyło się ponownym zwycięstwem pięściarzy radzieckich w stosunku 16:0. Trzy walki zakończyły się nokautami.

W poszczególnych spotkaniach padły następujące wyniki. w wadze muszej — Segałowicz znokautował w drugiej rundzie Kvista, w koguciej — Aristagow odniósł zwycięstwo punktowe nad olimpijczykiem fińskim Rinkinenem, w piórkowej — Kniaziew pokonał na punkty Piispę, w lekkiej— Mesjan odniósł zwycięstwo nad Lemmettim, w półśredniej — Czudinow pokonał Nisinena, w średniej — Szczerbakow znokautował już w pierwszej rundzie Suominena półciężkiej — Turjia znokautował Renke'go, w ciężkiej — Koroliewowi poddał się już po pierwszej minucie walki Fin Vaelma.

* * *

W czasie zakończonych ostatnio w Moskwie zawodów łyżwiarskich z udziałem 8-miu miast, doskonałe wyniki w jeździe szybkiej uzyskały zawodniczki radzieckie. Mimo odwilży i przeciwnego wiatru, mistrzyni świata Isakowa wygrała bieg na 1.000 m. w 1:46,5 min., a 3.000 m. przebyła w 5:49,6 min. Na tych samych zawodach Holszczewnikowa przejechała 500 m. w 50,5 sek., a studentka Świerdłowska — Żukowa uzyskała w biegu na 5 km czas 9:57,6 min.

* * *

W pobliżu Świerdłowska odbyły się zawody czołowych narciarzy syberyjskich. W biegu dla kobiet na dystansie 5 km zwyciężyła Jeżkowa w czasie 27:28 min. W konkurencji męskiej pierwsze miejsce zajął Uspieński, przebywając 18 - kilometrową trasę w 1:14:22 godz.

W zawodach wzięło udział 300-tu narciarzy i narciarek.

* * *

W mistrzostwach Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie prowadzi obecnie drużyna CDKA, która w 8-miu spotkaniach zdobyła 15 pkt.

* * *

W Tallinie zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Estonii w zapasach, w boksie i podnoszeniu ciężarów. W ogólnej punktacji drużynowo zwyciężył zespół „Spartaka".

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Utwory skrzypcowe, 12.45 Aktualne problemy gospodarcze wsi polskiej, 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy, 14.40 (Ł) Rosyjska muzyka symfoniczna (płyty), 14.55 Ł) Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Chłopcy z ulic miasta, 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt, 15.30 Baśń o Kopcjuszku. 16.00 DZIENNIK. 16.30 Uczymy się na wczasach. 16.45 Muzyka operowa z płyt. 17.45 Wiersz i piosenka, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Muzyka z płyt, 18.45 Audycja Komisji Centralnej Związków Zawodowych, 19.00 Audycja literacka, 19.30 Mozart: Trio B-dur Nr 2. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.50 Ofensywa, która przyniosła wolność — pogadanka, 21.00 Koncert, 21.45 Zdarzenia w roku 1863— fragment z książki L. Krzywickiego. 22.00 Muzyka popularna rosyjska i radziecka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. muzyki popularnej. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Dotacje KCZZ

dla Sportu Związkowego

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zatwierdzony przez KCZZ budżet Rady Kultury Fizycznej i Sportu przewiduje dotacje dla zrzeszeń sportowych w wysokości ok. 736 miln. złotych oraz około 138 miln. złotych na inwestycje sportowe.

Poszczególne zrzeszenia sportowe KCZZ otrzymają ponad 70 miln. zł. z wyjątkiem Związku Bokserskiego, któremu przyznano 136 miln. zł.

Z dotacji na inwestycje przeznaczono m. inn.: ponad 30 miln. zł. na budowę sztucznego lodowiska w Katowicach, 30 miln. zł. na budowę centralnego stadionu w Warszawie, 17 miln. zł na budowę sali gimnastycznej w Krakowie oraz 10 miln. zł. na budowę sali gimnastycznej w Łodzi.

Nasi sportowcy

w życiu prywatnym...

Pietraszkiewicz Lucjan

Popularny nasz kolarz, mistrz Polski na szosie Pietraszewski od dziecka miał zamiłowanie do maszyn. Jako 2-letni brzdąc ze stołków budował sobie auta, dzisiaj ma już swoją taksówkę, którą zarabia na utrzymanie.

Taksówka tak pochłonęła naszego mistrza, że z jej powodu podobno zaniedbał drugą swą maszynę — rower. Miejmy jednak nadzieję, że gdy nadejdzie sezon, Pietraszewski wyciągnie z łamusa swe „cynglę" i zamieni wygodne miejsce przy kierownicy na twarde siodełko...

Na zdjęciu widzimy Pietraszewskiego przy codziennej jego pracy w garażu.

—o—

Dzisiejsze imprezy

Kalendarzyk sportowy na sobotę przedstawia się następująco.

Piłka ręczna: sala YMCA, g. 18-ta zawody o mistrzostwo koszykówki w klasie A: konkurencja żeńska: ŁKS — Zryw, g. 19-ta Włókniarz — TUR, konkurencja męska godz. 20-ta — Zryw — HKS, godz. 21-a TUR — AZS

BOKS: hala Wimy — godz. 18-ta: zawody o drużynowe mistrzostwo w klasie B: Energetyka — Filmowiec.

Z powodu braku Sali

Pięściarze Włókniarza przegrali mecz 0:16

Mecz o drużynowe mistrzostwo w boksie rezerw drużyn kl A pomiędzy Włókniarzem II i ŁKS II nie doszedł do skutku, ponieważ gospodarz, a w tym wypadku Włókniarz nie przygotował sali w odpowiednim czasie.

Zebrali się sędziowie, zawodnicy, lekarz i po spisaniu odpowiedniego protokółu — przyznano walkower 16:0 zespołowi ŁKS II.

Czytajcie
„Głos Robotniczy"

Skład Szczecina przeciwko Łodzi

SZCZECIN (obsł. wł.) — Na międzyokręgowy mecz bokserski Szczecin — Łódź w dniu 2 lutego w Szczecinie, ósemka Szczecina zestawiona została następująco (od muszej do ciężkiej): Niemczyk, Wierzbicki, Maździyski, Sadowski, Zasztoft, Ambroż, Wierzbowicz, Janaszek.

D-030447